

# Godzina Polska

## Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

### PRENUMERATA:

Miesięcznik Mk. 8.00. Kwartał Mk. 24.00.  
 Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.  
 Prenumeratę przez pocztę miesięcznik Mk. 8.40. Kwartał 24.80.  
 Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,  
 Piórkowska 68.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warcka 7.  
 Kwatera w Warszawie, Kredytowa 18.

### OGŁOSZENIA W KRÓLESTWIE POLSKIM:

Reklamacja: 50 fen. za wiersz petytowy jednosłupkowy (na stronie sześć sąpółt).  
 Reklama: 7 fen. za wiersz, najmniej 76 fen.  
 Nadzwyczaj (po tekturze): Mk. 1.95 za wiersz petytowy (str. 4 sąp.)  
 Starożytność 1 Mk. za wiersz petytowy (str. 4 sąp.)  
 W dziale hand. swym: Mk. 1.25 za wiersz petyt. (str. 4 sąp.)

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Fabjanów: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łodzi, Łomży i Białymostku. KANTORY: w Kłobucku, w Koluszach, w Mławie, w Matkowie, w Poddębicach, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

## Czem jest dziś Rosja?

W poszukiwaniu nazwy.

Poszybując się w sposób nagły Mikołaja II, Rosja znalazła się w położeniu państwa bez nazwy.

Narodził się rząd gabinetu ks. Lwowa, istniała nadzieja utworzenia w Rosji monarchii czysto konstytucyjnej, używane wyrażenie „gospodarstwo” czyli państwo, gdyż słowa „cesarstwo” i „cesarski” używać już nie wypadało. Przyszła forma rządów miała ustalić konstytuanta, ale ją wciąż odkładano. To też „gospodarstwo rosyjskie” przez kilka miesięcy nie wiedziało, czy ma być monarchją, czy republiką. Dawny herb państwowy w postaci orła dwugłowego zatrzymano, ale odjęto mu koronę, szept i herby na skrzydłach.

Po upadku ks. Lwowa nastąpił rząd Kerenskiego, burżuazyjno - socjalistyczny; idea republikańska pod panem socjalistów zwyciężyła i Kerenski, nie czekając na konstytuanta, ogłosił Rosję jako „rosyjską demokratyczną republikę”, włączając jeszcze z tym samym orłem bez ozdób.

Po dojściu do władzy bolszewików w listopadzie r. z., upadły obie nazwy „gospodarstwo” i „republika demokratyczna”, uważane przez bolszewików za symbol burżuazyjnej przemocy. Rosja znów pozostała bez nazwy, tembardziej, że bolszewicy z punktu nie wypadli na jakiś pomysł, aby państwo nazwać jakąś krótką nazwą.

Za to swój rząd nazwali długim szeregiem słów: „prawiektwo sówietów robotniczych, krestjanskich i soldackich deputatów”, dodając niekiedy jeszcze i „kozackich”. W mowie potocznej używano się przeważnie dwa słowa: „prawiektwo sówietów” czyli „rząd rad”.

Znaleźli się filozofowie, którzy uważali uwagę, że pełny tytuł rządu zawiera przykre historyczne reminiscencje. Przedewszystkiem słowo „robotniczy” pochodzi od słowa „rab” czyli niewolnik, słowo „soldat” jest słowem włoskiem „soldato”, czyli zapłacony żołnierz (soldo czyli sold, inaczej moneta), wręcz „krestjanin” jest zepsutem przez literackich chęć słowem „krestjanin”, tak bowiem w wieku XIV chłani nazywali ujarzmionych Rosjan, płacących im daninę. Niemniej wyraz „kozacki”, pochodzący od tatarskiego słowa „kajak”, czyli jeździec, nie posiada w Rosji przyjemnej tradycji.

Układając z takich słów nazwę rządu, a tem bardziej państwa, można było iść w stronę fałszów. Po bliższem zastanowieniu się działacze bolszewicy przyszli do przekonania, że należy państwu nadać jakąś bardziej rozumowaną i kulturalniejszą nazwę. Znamy nad tem głowę dłuższy czas i w tych dniach nieszczęśliwie ogłoszono światu wyidealizowaną nazwę Rosji.

Brama ona: „Rosyjska socjalistyczna federacyjna republika sówietów”. To już wygląda lepiej, niż kombinacja robotniczo - soldacko - chłopsko - kozacka. Przynajmniej socjaliści zachodnie - europejskiej przodziej zrozumieją tę nazwę, nie poprzestając, tem bardziej, że na pięć wyrazów trzy środkowe są łacińskie, a więc znane Europie.

„Rosyjska socjalistyczna federacyjna republika rad” — ten tytuł państwa jest jeszcze także przydługi i w praktyce spowodować może do trzech słów „rosyjska republika federacyjna”, co jest zrozumiałe nawet dla Chińczyka, tembardziej, że istnieje tak samo „chińska republika federacyjna” i szwajcarski związek republik.

Tym sposobem bolszewicy, nie zadowolony z dzisiejszego świata oryginalnością nazwy, musieli wrócić do starej łacińskiej terminologii naukowej.

W ich nowej nazwie figuruje na koncu wyraz „sówietów”, który wchodzi do używanego czasem skrótka „republika sówietów”. Przypominamy sobie niezbyt dawne dzieje Persji za Mahometa - Ali - Szacha (abdykował w r. 1909). Kiedy tam wzbuchł ruch rewolucyjny, domagający się zwołania parlamentu czyli „medżlisu”.

Słowo to oznacza to samo, co rosyjski „sowiec”; analogia do dzisiejszego stanu rzeczy polega na tem, że we wszystkich prowincjach, miastach i miasteczkach Persji potworzyli się samorzutnie lokalne „medżlisy” w drodze przypadkowych wyborów albo akłamecyj. Te medżlisy nie miały żadnego programu, zaś ich członkowie żadnego wykształcenia. Sprawiony przez nich zamęt udało się szachowi i jego następcy usunąć przez rozpędzenie medżlisów i mianowanie gubernatorów, z którymi zresztą medżlisy jakiś czas borykały się, wystawiając oddziały „fidajów”, co znaczy „towarzysze”. Trwało to wszystko około dwóch lat i było połączone z morderstwami i grabieżami.

Rosyjskie „sowiec” powstały tak samo przypadkowo i jednym dla nich wyjściem byłoby poprostu rozwiązanie się zupełnie. Miejscowe ich powinny potem zająć zupełnie normalne, z normalnych wyborów pochodzące, parlamenty lokalne, ziemstwa i rady miejskie. Ale właśnie tego się boją bolszewicy, gdyż oznaczałoby to koniec ich panowania. „Sowiec” — to specyficzna cecha ich organizacji, chociaż i one już znane były na gruncie perskim. Używano do przesyłki terminy „rewolucyjny rząd”, „rewolucyjna armia”, „rewolucyjny trybunał” i t. p. zaczynając raził samych Rosjan, albowiem rewolucja nie może być wieczną i oznacza burzenie a nie twórczość. Termin „rewolucyjne państwo” byłoby absurdem. Bolszewicy obecnie następują „rewolucję” przez „sowiec”, rząd „sówietów”, „sówietów” i nawet „armia sówietów” (w miejsce teatralnej nazwy „krawata gwardja”).

Pewną nową nazwą bolszewicką jest wstawienie do nazwy państwa określenia „socjalistyczna republika”. Tego określenia nie używa żadna z istniejących republik świata, a to dla prostego powodu, że dotąd „socjalistyczny” oznacza w Europie albo termin partyni, albo termin gospodarczy, ale bynajmniej nie państwowy. Prawdopodobnie to określenie znalazło się w tytuł państwa wraz z upadkiem bolszewizmu.

Rozumie się, że o sobie w postaci orła, choćby bez korony, w republice bolszewickiej snowy być nie może. Herb państwa jest w tak ówczesnym. Ale czerwona flaga, którą obrabiał sobie za symbol, oznaczający rewolucję, krew i pożar, nie utrzymała się w czystej postaci. Rząd bolszewicki kazał teraz na niej umieszczać słowo „sowiec” i tak powstała nazwa państwa. Rewolucyjna międzynarodowa flaga stała się tym sposobem arytmetyczną flagą państwową czerwonego koloru z ornamentacją w sółtami, jak np. flaga Marokko.

Wszystkie te nazwy i flagi „republiki sówietów”, projektowane i kombinowane w czasach tak przejściowych, nie mają za sobą jeszcze żadnej historii. Czy mają ją przed sobą, należy wątpić. Zet.

## Z powodu załós w Kijowie.

Czytamy w piśmie kijowskim: Pogodny i podniosły nastroj, jaki panował w wojsku ukraińskim, ostentujemy ze strony ludności w Kijowie, rzeczowe zrozumienie zadań nadejść — wszystkie to znacza każdego kosaka do stawiania wysokiego standardu wojskowego. Jednak, doszło do mojej wiadomości, że pewne elementy wśród tegoż wojska dekonstruują samowolnych rewolucyjną, zatrzymując ludzi na ulicach i nawet dopuszczając się samobójstw. Przyszedłszy do stolicy Ukrainy nie przez zamek, lecz dla przywrócenia sprawiedliwości, nie w celu pogwałcenia godności człowieka, lecz w jej obronie, nie w celach terrorystycznych, lecz by przywrócić spokój i porządek. Niechaj sami jeden korak z wojska ukraińskiego nie pozwolą się zapomnieć o obowiązującej go karze i o honorze wojskowym. Nie mogą pozwolić na to, ażeby żołnierze popełniali czyny występne. Jest to

działem ciemnych osobistości, które wdary się do szeregów wojskowych.

Zawiadamiam, że jeśli ktoś podobnego się powtórzy, to winny poniesie surową karę, jak też i ten z mieszkańców miasta Kijowa, o którym sąd powie, że jest zamieszany w powstanie bolszewickie.

Wszystkim władzom wojskowym zalecam surowo stosowanie się do tego rozkazu i baczyć pilnie, żeby nie było samowolnych wystąpień ze strony kozaków wojska ukraińskiego, na wypadek zaś powtórzenia się wypadków należy wytoczyć natychmiast śledztwo i winnych połączyć do odpowiedzialności na mocy prawa wojennego.

Rozkaz ten przeczytać we wszystkich sekcjach, bateriach i oddziałach. (Podp.) Minister wojny Zukowski.

## Rozkaz generała Eichhorna.

Rozkaz generała Eichhorna w sprawie zasiewów na Ukrainie, podany pierwotnie w ogólnym streszczeniu przez pisma ruskie, przedstawia się nieco inaczej w dosłownym tekście ogłoszonym w „Kijowskiej Myśli”. Tekst ten brzmi:

„Ze wszystkich obywateli obecnie komuniści uważają, iż zasiewom wiosennym grozi opóźnienie. Pomimo, iż minister rolnictwa zwrócił się z odeswą do włościan i zalecił komitetom rolnym, by ziemia wszędzie była zasiana tylko przez włościan, wątpliwem jest, by komitety rolne wywarły znaczny w tej sprawie wpływ i by włościanie przystąpili do pracy. Dlatego też niemieckie władze wojskowe w omawianym im okręgu wojennym powinny energicznie nalegać, by ziemia została obsiana tam, gdzie to będzie możliwe, w porozumieniu z ukraińskimi komitetami rolnymi, w innych zaś miejscach — z inicjatyw samych władz wojennych.

Szerokim masom włościanom należy obwieścić w sposób najbardziej dla nich przystępny, co następuje:

Niemiecki dowódca na Ukrainie będzie wymagał, by następujące punkty były spełnione:

- 1) Do tego, kto zasiewa ziemię, należą zbiory; otrzymuje on pieniądze w gotówce za zebrany urodzaj, według odpowiednich cen.
- 2) Włościanom, którzy weźmie ikosie gruntów przewyżniającą jego siły i dlatego nie obrabi gruntów tych w całości, wyprzedzi w przyszłości tak narodowi, jak i państwu ukraińskiemu nieodpłatnie do naprawy szkody, za co będzie surowo karany.
- 3) Tam, gdzie włościanie nie mogą zasieć wszystkich gruntów we wsi, i gdzie znajdują się jeszcze obywatele niemiecy, ci ostatni powinni podjąć się obsiania gruntów i w tym wypadku komitety rolne nie mogą odbierać ziemi od obywatela dla sprawiedliwego podziału jej między włościanami. Włościanie nie powinni żadną miarą przeszkadzać im w zasiewaniu ziemi. Dla jej zasiania i uskutecznienia żniwa komitety rolne winny dostarczyć obywatelom komi, maszyn rolniczych i nasion dla zasiewów. Gruntów, które komitety rolne z polecenia władzy państwowej na mocy prawa podzieliły, wojska niemieckie nie będą brały w rachubę w tej sprawie, że grunty te będą rzeczywiście zasiane. Rozkazy urzędowe w sprawie zasiewów, wydawane przez władze wojenne, powinny być rozpisane w powiatach na widocznych miejscach w języku ukraińskim i niemieckim i mają być, a ile to możliwe podpisane przez lokalne komitety rolne lub odpowiedzialne organy miejscowe. Na komitety rolne należy wpływać, by za zgodą włościan, były wydawane świadectwa o przestrzeni zasianej przez nich ziemi. Tam, gdzie komitety rolne uchylały się bądź od wystawiania takich świadectw, powinny je wydawać niemieckie władze wojenne. O wszystkich zarządzeniach, ich urzeczywistnieniu i ich skutkach, a także o przestrzeni zasianej ziemi, miejscowe za-

łogi powinny donieść głównie - dowodzącemu do 15-go maja r. bież.

Niemiecki dowódca na Ukrainie  
Eichhorn.

\*\*

Z nakazu wynika, że chodzi o grunty, które nie zostały jeszcze podzielone pomiędzy włościan. Grunty już podzielonych wojska niemieckie „nie będą brały w rachubę w przypuszczeniu, że zostaną obsiane”, wynika stąd, że jeżeli włościanie zasiewów nie przeprowadzą, uczynią to władze niemieckie, ale na rachunek włościan.

Aby lepiej zrozumieć to rozporządzenie, trzeba pamiętać, że grunty prawie nigdzie nie zostały podzielone, gdyż chłopci nie doszli jeszcze pod tym względem do porozumienia pomiędzy sobą i prawie wszędzie wywiali się na tem tle spory, które już nawet doprowadziły do krwawych bójk i samosądów.

Wogóle włościanie gruntów zabranych nie obsiewają, po części z powodu niepewności, czy ziemia stanie się rzeczywiście ich własnością, po części, ponieważ nie mają potrzebnych nasion, a o ile idzie o buraki cukrowe, nie umieją sobie z niemi poradzić. Śmiało można przyjąć, że 2/3 przestrzeni uprawnej wielkiej własności porośnięte nieobsiane na wiosnę, czyli że jare zbiory przepadną. Zasiewy takie przeprowadzili jeszcze włościancy, i według zasady, ustanowionej przez generała Eichhorna, zbiory powinny do nich należeć. („Do tego, kto zasiewa ziemię, należą zbiory”).

Czy rozkaz może być wykonany, zależy od sił wojskowych, jakie zostaną użyte dla przeprowadzenia jego postanowień. Wobec znacznej ciemnoty i niskiego moralnego poziomu ludu wiejskiego na Ukrainie, tylko ostrzeżenie może go zapewnić do spełnienia zarządzeń władzy. Od stanowczości, energii i technicznego aparatu władz okupacyjnych zależy zatem, czy ziemia ukraińska przyniesie wogóle jakąś korzyść mocarstwu centralnym.

Na okupacji austriackiej nie wydano dotychczas analogicznego rozporządzenia, prawdopodobnie jednak i tam przyjdzie do przyznawania zasiewów, gdyż jest to jedyny sposób uzyskania później znaczniejszych plonów. Podobno władze okupacyjne wzywają już właścicieli ziemskich, aby powrócili do swych majątków i gospodarowali tam na własny rachunek.

Zarządzenie to — jak zaznacza krakowski „Czas” — jest w znacznej mierze opóźnione, gdyż pierwotna instrukcja hr. Czernina o „zasiewaniu siewbysy rewolucyjnej” rozstrzygnęła włościan i wypaczyła całą politykę okupacyjną. Należy się spodziewać, że po upadku twórcy niesfortunnego traktatu brzeskiego władze wojskowe na Ukrainie, które już do pewnego stopnia zapoznały się z tamtejszymi stosunkami, otrzymają wolną rękę dla energicznych działań.

## Łasy polskie wyhodzą w Prusach

W piątek wtorek, 30 b. m. rozpoczęła się druga czytanie projektu formy wyborczej. Jak w kwadransie senatorów zapowiedzieli przedstawiciele partji, dyskusja będzie raczej krótka i prawdopodobnie już we wtorek nad zasadniczym paragrafem 3, dotyczącym równości wyborów, odbędzie się imienne głosowanie.

„Dziennik Poznański” zaznacza, że los reformy wyborczej zależy od kilku załedwie głosów. Wielkie znaczenie w tym wypadku mają głosy polskie. Kole polskie na ostatniemu swemu posiedzeniu postanowiło zwrócić się do wszystkich swych członków, aby koniecznie stawili się już w poniedziałek wieczorem w Berlinie. W poniedziałek wieczorem odbędzie się bowiem jeszcze posiedzenie Kole.

## Bitwa pod Ypres.

Bitwa na północnym skrzydle zachodniego frontu przeniosła się na północ, w łuk koło Ypres, w którym Anglicy tak uporczywie przebijali się w lecie ubiegłego roku ku wzgórzom wschodnim, broniącym dostępu do twierdzy. Armia generała Arnima ruszyła do ataku, gdyż ten łuk na flance niemieckiej wysuwający się na wschód głęboko, poważnie przedstawiał niebezpieczeństwo dla zdobyci niemieckich na południe od Ypres, w łuku, który wybito ku zachodowi po zajęciu Armentieres. Ten front, układający się w kształt przeciętej ósemki, z północnego wschodu biegnącej na południowy zachód, dawał możliwość Anglikom w razie powodzenia przebić się na tyły owych wżartych na siedem mil angielskich głęboko we Flandrję wojsk niemieckich, usiłujących powoli a systematycznie dotrzeć do Calais i Bologne i zdobyć panowanie nad kanałem La Manche.

Komu pierwszemu w tem miejscu atak by się powiódł, ten mógł drugiego osaczyć. I dlatego Niemcy ruszyli do ataku pierwsi, nie czekając kontrofensywy. Anglikom nie pozostawało nic innego, jak rozpocząć odwrót strategiczny, by nie narażać raz jeszcze wojsk swych na los, który je spotkał w Armentieres.

Anglicy zrezygnowali z tego obszaru, który ofensywą zeszlaczoną zdobyli, cofając się na linię potoku Steen, na którego brzegu wschodnim utrzymali tylko przyczółek mostowy w miejscowości St. Julien.

Zdawało się przez chwilę, że ten odwrót strategiczny angielski doprowadzi do porażki i twierdzy Ypres. Tymczasem generalissimus Foch z całą forsą rzucił w tę szczybę świeże rezerwy francuskie. W drodze mają znajdować się podobno wojska włoskie, które również wesprzeć mają obronę tego najdotkliwszego niezawodnie w całym froncie koalicyjnym punktu. Z drugiej strony notują również pojawienie się na terenie belgijskim, we Flandrji, wojsk austro-węgierskich, które wziąć mają udział w bitwie w czasie najbliższym. Bitwa o Ypres tedy jest zapewne dopiero w swoich początkach.

Jest czego bronić tutaj po stronie koalicyjnej. Ypres, to potężny filar północnego frontu, który odiera wszelkie fale niemieckiego pędu, zmierzające do brzegu morską. Tutaj znajduje się przyczółek mostowy, czuwający nad kanałem, wiodącym do Ypresy w południowym kierunku. Przestrzeń dalej na północ broniona jest już przez samą naturę. Obszar, który po otwarciu śluz i tam kanałowych na początku wojny zalano całkowicie wodą, najskuteczniejszą stawał przeciwnikowi we wszelkich dalszych wysiłkach przeszkodę.

Oto powód, dlaczego Niemcy obecnie, wymijając tę najprostsza drogę, rozpoczęli swój atak od południowego wschodu, rozszerzając znowa a systematycznie zdobycze swe na północny zachód. I ten jest powód, dla którego największy nacisk obecnie zwróci się niezawodnie ku Ypres.

Przeciwnicy wiedzą o tem i, jak to dzisiejsze depechy donoszą, poczynili wszelkie przygotowania, aby stanowiska pod Ypres i nad rzeką Avre utrzymać za wszelką cenę.

Ypres — to najważniejszy przyczółek mostowy w tych stronach.

Zdobycie tego przyczółka mostowego na kanale Ysera - Commines otwiera Niemcom prostą drogę do Calais.

## Zabezpieczenie granic Marchii wschodniej

Berlin, 26 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Berliner Tageblatt“ donosi:

Na telegram wysłany do generała-marszałka polnego Hindenburga przez związek narodowo-liberalny Prus zachodnich nadeszła następująca odpowiedź telegraficzna:

„Narodowo-liberalny związek Prus zachodnich może być przekonany, że nie zaniecham uskutecznić wystarczającego zabezpieczenia strategicznego dla naszej Marchii wschodniej.

Gen. marszałek polny v. Hindenburg.“

## Sprawy wschodnie

Berlin, 26 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Deutsche Tageszeitung“ dowiaduje się z kół parlamentarnych, że niezwłocznie po podpisaniu traktatu pokojowego z Rumunją, kanclerz Rzeczy mówić będzie w parlamencie o sytuacji politycznej i sprawach wschodnich, dotyczących Niemiec.

## Zastępca posła

Berlin, 26 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Kierownictwo poselstwa bułgarskiego w Berlinie w charakterze zastępcy interesów powierzone zostało po śmierci posła Rżowa radcy legacyjnemu d. r.owi Liktaborowowi.

## Sytuacja w Austrii.

Wiedeń, 26 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Sytuacja polityczna zaostrzyła się jeszcze i przez to, że, jak już donosiliśmy, prezes ministrów złożył dymisję gabinetu.

Tymczasem w ciągu dnia wczorajszego sytuacja doznała pewnego rozszerzenia w dwóch kierunkach.

A więc frondujący członkowie Izby panów dołączyli do swojej rezolucji łagodzące oświadczenie, że nie jest ona skierowana ani przeciwko koronie, ani przeciwko osobie obecnego prezesa ministrów i podyktowana została jedynie przez przekonanie, zgodne z konstytucją.

W ten sposób odpadły wszelkie powody do dymisji rządu, które wynikały ze stanowiska Izby panów.

Tymczasem popołudniu nastąpił gwałtowny zwrot w stanowisku partji chrześcijańsko-socjalnych.

Wobec powagi sytuacji oświadczyła ona, że nie może współdziałać z polityką opozycyjną, uprawianą przez część partji niemieckich.

Wobec tego korona nie ma bezpośrednio powodu do użytkowania prośby gabinetu o dymisję.

W każdym bądź razie rząd może odroczyć swoją dymisję aż do dnia zebrania się parlamentu i czynić przez ten czas próby rozwikłania sytuacji.

## Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 26 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi:

Wczoraj wieczorem utworzenie gabinetu Sztiereny'ego uważane było prawie za dokonane. Wczorajsze dzienniki wieczorowe natomiast donoszą, że tworzenie gabinetu rozchwiało się.

Sztiereny miał zamiar odłożyć chwilowo załatwienie reformy wyborczej aż do jesieni. Atoli partja socjalistyczna i konserwatyści łączyli to z bezwarunkowym przyrzeczeniem, że w razie niezakończania reformy wyborczej przez parlament, na jesieni Izba będzie rozwiązana i zarządzane będą bezwzględnie nowe wybory. Tego jednak Sztiereny nie mógł zagwarantować w sposób niewątpliwy.

Tymczasem przed południem wśród partji rządowej ujawniły się dążenia przeciwnie. Osobistości, które brane były pod rachubę, jako członkowie gabinetu, odmówiły udziału w nowym ministerjum.

Tisza również oświadczył się przeciwko odroczeniu pertraktacji w sprawie reformy wyborczej i żądał ponownego wszczęcia akcji porozumiewawczej.

W ten sposób utworzenie rządu, którego zamiarem byłoby odroczenie reformy wyborczej, okazało się niemożliwym, zaś misja Sztiereny'ego upadła.

Budapeszt, 26 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu zabrał głos prezes ministrów Wekerle i oświadczył, że różnice pomiędzy partją rządową a partją Tiszy w sprawie reformy wyborczej nie są tak znaczne, aby przy dobrej woli nie można było osiągnąć porozumienia.

Po dymisji całego gabinetu członkowie jego, a przynajmniej zaś ci, którzy byli za porozumieniem, nie są już związani z każdą literą projektu, lecz mogą decydować słownie do swoich poglądów.

Mowa była powitana gorącym poklaskiem, zarówno przez partje Tiszy, jak i przez większość członków partji rządowej. Tak tedy istnieje widoki porozumienia pomiędzy partją rządową a partją Tiszy i utworzenia gabinetu ministrów.

W kołach politycznych uważają za rzecz możliwą i polecają utworzenia nowego gabinetu otrzymanie Wekerle.

## O dynastję rumuńską.

Berlin, 26 kwietnia.

Korespondent wiedeński „Voss. Zing.“, dr. Aleksander Redlich, stwierdza, że hr. Czernin, przyznając możliwość utrzymania się na tronie dynastji rumuńskiej, był odosobniony.

Politycy wiedeńscy są zwolennikami poglądu wprost przeciwnego i uważają detronizację króla Ferdynanda za konieczność.

Wiedeń, 26 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki dzisiejsze donoszą, że wczoraj wieczorem w komitecie wykonawczym niemieckiej partji narodowej przewodniczący poseł Waldner składał sprawozdanie ze swojej powtórnej konferencji z prezesem ministrów, dr. Seidlerem.

Szereg mówców zwracał uwagę podczas dłuższej debaty na ogromne niezadowolenie i wzburzony nastrój, panujące w niemieckich kołach wyborczych; dymisja Czernina nastrój ten spotęgowała.

Zaznaczano z naciskiem, że za pomocą drobnych środków sytuacji nie uda się wyjaśnić; polityka aprowizacyjna musi uleść gruntownej zmianie.

Wiedeń, 26 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Na posiedzeniu komitetu niemieckich partji narodowych poseł Lodmann postawił następujący wniosek:

Poleca się prezesowi kłaść nacisk na to, aby pierwszym punktem porządku dziennego parlamentu było rozporządzenie cesarskie z dnia 19 lipca 1915 r. o uwolnieniu członków książęcego domu Parma od stawania w sądzie.

Trudności aprowizacyjne powiększają sytuację gabinetu Seidlera.

## W Holandji.

Haga, 26 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Wczoraj wieczorem holenderski minister spraw zagranicznych, Loudon, odbył konferencję z tutejszym posłem amerykańskim.

Dzisiaj rano minister miał dłuższą konferencję z przybyłym w międzyczasie posłem berlińskim.

Po tej konferencji odbyła się w południe nadzwyczajna narada gabinetu ministrów.

Haga, 26 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Podczas roztrząsania etatu w ministerjum spraw zagranicznych w Izbie niższej, zakomunikował minister Loudon, w odpowiedzi na mowę różnych posłów, że z Holandji nie wypłynę żaden okręt, dopóki Holandja nie otrzyma pismienego przyrzeczenia, że żaden z okrętów nie będzie zaskwestrowany.

Wczoraj minister konferował z posłem amerykańskim i z rozmowy tej wynioskował, że jest on zdania, iż takie pismienne przyrzeczenie będzie dane.

Istnieje zamiar, aby stałe kursowało 6 okrętów Minister ma powody do przypuszczenia, iż liczba okrętów będzie podwyższana, i że Niemcy nie będą stawiały żadnych przeszkód.

Również sędzi minister że ma prawo do przypuszczenia, iż rządu koalicji dotrzymają swoich zobowiązań co do prowiantowania Holandji, oświadczył jednak, że pewnością co do tego nie ma.

Pertraktacje w sprawie umowy gospodarczej z Niemcami natknęły się na trudności po tamtej stronie.

O stanie rokowań z Niemcami minister nie może nic zakomunikować. Przygotowania jednak były zupełnie wystarczające. Rokowania posuwają się naprzód w wolnym tempie, szczególnie z tego powodu, że Holandja nie wiele ma do wywiezienia.

W kwestii sprawy okrętowej minister zakomunikował, że otrzymał przyrzeczenie Anglii, iż okręty, które wyjechały z Indji po 22 marca, lub jeszcze stamtąd wyjadą, nie ulegną konfiskacie.

Berlin, 26 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger“ donosi z Rotterdamu: Pomimo pesymistycznego wrażenia, jakie wywarły na giełdzie dzisiejsze wynurzenia ministra Loudona w Izbie niższej, w kołach politycznych panował nastrój optymistyczny co do stanu pertraktacji z Niemcami. Wyrażenie Loudona, że idzie o kwestję doniosłą, zostało później komentowane w ten sposób, że sytuacja jest bardzo poważna.

W miarodajnych kołach politycznych panuje przekonanie, że wszystkie kwestje związane będą na drodze pokojowej, przyczem okaże się, że Holandja chętnie gotowa jest do przeprowadzenia linii pośredniej zapomocą kompromisu.

## Mobilizacja na Kaukazie.

Kijów, 26 kwietnia.

Dzienniki tutejsze donoszą, że prezydent republiki kaukaskiej, Ozheldze, ogłosił mobilizację wszystkich Ormian i Kirgizów, w wieku od lat 16-ty do 60-ty.

## Warunki Japonji.

Haga, 26 kwietnia.

„Dziennik japoński „Yorodzu Chonk““ ustała następujące minimalne żądania Japonji:

1. Odebranie Niemcom wszystkich koncesyj w Szantungu.
  2. Zrzeczenie się przez Niemcy wszystkich okupowanych przez Japończyków wysp.
  3. Przyznanie Japonji prawa kontroli nad kolejami syberyjską i wschodnio-chińską.
  4. Zwrot kosztów wojennych.
  5. Uznanie przodownictwa Japonji w Chinach.
  6. Specjalne przywileje we Władywostoku.
  7. Wycofanie załóg wojskowych z Chabin, Mikołajewska i t. d.
  8. Zniesienie ograniczeń dla emigrantów japońskich w Australji i Afryce południowej.
  9. Zniesienie wszystkich przeciw-japońskich zarządzeń w Stanach Zjednoczonych.
- (Jak widać, Japonja stawia warunki nie tylko swym wrogom, lecz i sprzymierzeńcom. Przep. Red.).

## Koniec Kornilowa.

Haga, 26 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Hollands Nieuwe Bureau“ donosi z Moskwy:

Wojska Sowietów zniszczyły w dniu 17-ym kwietnia oddziały Kornilowa pod Ekaterynosławiem.

Jeńcy wojenni twierdzą, że Kornilow zmarł skutkiem otrzymanych ran.

## Wilson s. modzierzka.

Bern, 26 kwietnia.

„Neue Korr.“ donosi z Nowego Jorku:

Aczkolwiek Wilson rozporządza już teraz nadzwyczajnymi pełnomocnictwami, zapowiedział on wniesienie projektu prawa o udzielenie prezydentowi Stanów Zjednoczonych na czas wojny władzy nieograniczonej.

## Pokój z Rumunją.

Berlin, 26 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Voss. Zing.“ donosi:

Sekretarz stanu spraw zagranicznych dr. Kühlmann wyjechał wczoraj wieczorem po swoim wyzdrowieniu do Wiednia i Bukaresztu.

W Wiedniu v. Kühlmann spotka się z austriacko-węgierskim ministrem spraw zagranicznych bar. Burianem, pozem obaj udadzą się do Bukaresztu.

Z komunikatu Kühlmanna, złożonego przywódcom partji, uczestnicy konferencji odnieśli wrażenie, że formalne podpisanie pokoju z Rumunją, dawno już ujętego w paragrafy, nastąpi w najbliższym czasie.

## Echa ataku na Zebrügge.

Berlin, 26 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Urządowo. Podług doniesień Reutera uczestnicy desantu, którego zadaniem było przeprowadzić atak na Zebrügge, opowiadają po powrocie do Anglii, że w porcie zniszczone zostały wszystkie armaty, szopy i składy amunicji, zaś bramy słuzowe wysadzone zostały w powietrze.

Twierdzenie to zmieszane jest od początku do końca. Prócz nieznanego, już naprawionego uszkodzenia na grobli, Anglicy w przedsięwzięciu swoim nie nie wskórali. Nie ucierpiał ani jedno z urządzeń wojskowych, znajdujących się przy tamie portowej, prócz lekkiego uszkodzenia jednej łodzi torpedowej, o czem już donoszono, nie dokonano żadnych zniszczeń na żadnej z łodzi podwodnych, torpedowych, lub jakiegokolwiek innym statku. Służby również nie zostały uszkodzone przez wroga ani za pomocą wysadzenia w powietrze, ani za pomocą ognia z dział. Wszystkie zarządzenia portowe w Zebrügge są zupełnie nieuszkodzone i zupełnie są gotowe do użytku.

Podług zeznań jeńców wrog próbował już czterzy razy wykonać to przedsięwzięcie, które za każdym razem nie udawało się dzięki czujności naszych łodzi strażniczych i baterji nadbrzeżnych. Jeżeli tym razem udało się nieprzyjacielowi przybliżyć do celu ataku, to zawdzięcza on fakt ten szczególnie pomysłowemu dla niego zbiegowi okoliczności. Mgła oraz kierunek wiatru odegrały tu decydującą rolę. Dzięki kierunkowi wiatru udało się nieprzyjacielowi dotrzeć do celu ataku pod osłoną wielkich mas sztucznej mgły.

Nasze środki obronne mogły rozpocząć działanie dopiero wtedy gdy krawozwonek „Vindictive“ zbliżył się na niedaleką odległość. Działalność tych środków obrony rozpoczęła się z taką siłą, że krawozwonekowi, pomimo całego uznania dla zręczności marynarskiej jego dowódcztwa, nie udało się wysadzić czterech z góry do tego przeznaczonych kompanij marynarskiej.

Niewielu marynarzy, którym się udało wstąpić na ląd pod wodzą ich oficerów, zabitych zostało przez dzielnych obrońców lub zrzuconych do wody; 12 żołnierzy i jeden kapitan wpadli w nasze ręce jako jeńcy. Wraz z nimi zdobyliśmy 2 ciskacze pomyślnie, 2 karabiny maszynowe i inną broń ręczną.

„Vindictive“ zmuszona była odpłynąć od taty, naskutek niszczącego ognia naszych dział. Krawozwonek, przeznaczony do zatarasowania wyłotu kanału, wzięte zostały również pod ogień naszych dział, z chwila gdy wystąpiły z mgły. Udało się krawozwonekowi zatopić zanim dotarły do zatoki, gdzie miały być wysadzone w powietrze.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronie 1-iej.

# Na marginesie chwili.

Warszawa, 26 kwietnia.

W tych dniach w piśmie naszym pomieszczony został artykuł p. t. „Polacy na Ukrainie”. Artykuł podany został, oczywiście dla informacji.

Przytoczono w nim bezstronnie opinię Kijowskiego „Przeglądu Polskiego” o ukraińskim ministerjum do spraw polskich.

Trzeba teraz powiedzieć, co o tej opinii należy sądzić.

„Przegląd Polski” jest nowem w Kijowie piśmie codziennem, założonem w końcu lutego r. b. przez Narodową Demokrację.

Redaktorem tego pisma jest p. Zygmunt Wasilewski, b. redaktor lwowskiego „Słowa Polskiego” i petersburskiej „Sprawy Polskiej”.

„Przegląd Polski” założono w Kijowie dla przeciwstawienia się „Dziennikowi Kijowskiemu”, który w ostatnich czasach zaczął zupełnie wyraźnie zwalać kierunek demokratyczno-narodowy i jego koalicyjne fantazje.

„Przegląd Polski” reprezentuje więc dziś na Ukrainie wyłącznie polityczną linię Demokracji Narodowej i, naturalnie, wszystko oświetla ze swego partyjnego punktu widzenia.

Nie podoba mu się, oczywiście polskie ministerjum w Republice ukraińskiej, bo... niema w niem ani jednego endecka!

Pisze tedy, że ministerjum to jest „bierno i apatyczne”, i że nie jest związane z organami, które mają „mandat reprezentowania i obrony społeczeństwa polskiego”...

Wiadomo powszechnie, że taki mandat w środowiskach polskich miewa tylko Narodowa Demokracja.

Tak oni i zawsze sądzą.

Tymczasem ukraińskim ministrem do spraw polskich jest tylko szczyry i zrównoważony demokratą, p. Mieczysław Mickiewicz, vice-prezes Polskiej Centrali Demokratycznej na Ukrainie.

Ta Centrala położyła nad Dnieprem wielkie zasługi przy otrzeźwianiu tamtejszej społeczności polskiej, zatrutej orientacją endecką. Ta Centrala spowodowała głównie, że potworzyły się na Rusi nowe ugrupowania ziemiańsko-konserwatywne, które uznały konieczność polityki państwowo-twórczej w Polsce, w porozumieniu z państwami centralnemi. To zrzeszenie wreszcie przeprowadziło taką akcję, że nastąpiło obecnie w Kijowie zlanie się wszystkich tych stronnictw pod hasłem polityki czynnej, popierającej najgoręcej aktywnym w Królestwie Polskiem.

Naturalnie, nie może się to podobać Narodowej Demokracji.

Więc odmawia panu ministrowi Mickiewiczowi — „oparcia o całe społeczeństwo”...

Nie będę tu bronił specjalnie ministra polskiego w Republice ukraińskiej. Może być, że poczynił pewne błędy.

Ale twierdząc stanowczo, że tylko człowiek z takimi, jak p. Mickiewicz, a z szeregiem przekonaniai demokratycznymi i niepodległościowymi mógł zająć z powodzeniem to wybitne na Ukrainie stanowisko.

Obok ministra Mickiewicza, stanęli zresztą tacy doświadczeni ludzie, jak prof. Stanisław Kakinowski, dyrektor departamentu polskiej oświaty, i p. Zenon Piłkiewicz, dyrektor departamentu polskiego handlu i przemysłu.

Trzej ci działacze ożywiłi się niezawodnie duchem obywatelskim i w socjalistycznym gabinecie ukraińskim potrafią z godnością, a

bez uszczerbku dla idei narodowej, wywalczyć dla ludności polskiej korzyść i szacunek.

Nie uczyniłaby tego nigdy Narodowa Demokracja, przelknęła antyukrainizmem i antysemityzmem.

Tam, gdzie sprawy narodowościowe są wielce skomplikowane, potrzeba dużo taktu i dużo istotnego humanizmu, by polskości nie narazić na nową a krzywdzącą ataki.

Gdyby ster ministerjum polskiego na Ukrainie przeszedł w ręce pupilów „Przeglądu Polskiego”, to były by tego najfatalniejsze skutki.

Rozpoczęłaby się w Kijowie walka taka, jaką mamy dziś, niestety, we Lwowie. Pojłyby się i nad Dnieprem fione „Dilo”, któreby nie dopuszczało do porozumienia ukraińsko-polskiego.

Tymczasem to porozumienie się jest niezbędne, już nie tylko dla dobra milionów ludności polskiej na Ukrainie, ale przede wszystkim dla interesów państwa wycieńczonej Polski.

Starża.

## Społeczeństwo polskie w Rosji wobec rządu polskiego.

Dnia 10 kwietnia, jak donoszą nam z Petersburga, odbyło się wielkie zebranie polityczne najwybitniejszych przedstawicieli polskiego społeczeństwa w Rosji, będące podniosłą manifestacją na rzecz państwa polskiego.

W zebraniu wzięli udział J. E. Metropoliński, ks. E. Ropp, pełnomocnik regencji polskiej p. Aleksander Lednicki, gen. Babiański, A. Meyszowicz, przedstawiciele stronnictw państwowości polskiej, t. j. Naczelnego Komitetu Demokratycznego, dalej przedstawiciele Stronnictwa Narodowo-Zachowawczego, Związku Radykalno-demokratycznego na Litwie i Białej Rusi, reprezentanci Stronnictwa Chrześcijańsko-demokratycznego, socjaliści polscy, tudzież szereg zaproszonych osób.

Po licznych przemówieniach uchwalono następującą deklarację do Rządu Polskiego, którą przyjęto entuzjastycznymi oklaskami:

„Do Wysokiego Rządu państwa polskiego.

Dzieje narodu polskiego, rozbiory, a ostatnie i wielka wojna wyrzuciły poważne rzesze polskie poza granice Polski. Część ich znaczna pozostała, jako mniejszość wśród innych narodów na dawniej Rzeczypospolitej ziemiach osiadłych, będąc stróżem polskiej kultury na dawnych kresach i świaderek będzie o żywotności polskiej pracy. Ogromna większość dawnego i wojennego wychodźstwa wróci do kraju i zrośnie z rdzeniem narodu.

Polacy poza granicami kraju od pierwszej chwili wielkiego zmagania się narodów nie mogli i nie chcieli pozostać biernymi widzami rozgrywających się wypadków. Prasa i literatura emigracyjna, agencje informacyjne, koncentracje polityczne, usiłowania wytworzenia polskiej siły zbrojnej poza granicami Polski i stosunek do usiłowań tych polskich partji politycznych będą wyrazem tej chęci służenia Ojczyźnie i tej wielkiej w wielkim momencie dziejowym troski o jej przyszłość.

U ludzi dobrej woli we wszystkich obywateli było najgoręcej trwożne, a czasem rozpaczliwe pytanie, czy droga, którą wytknęli celowa i czy wypadki wojenne zawsze niezaprzeczalnie usprawiedliwią ich przewidywania. Ale dla ogromnej większości Polaków po za krajem z morza otaczającego ich chaosu jedna ustalała się prawda. Naród, który przemoc za-

borów rozdarła, nie odrzucił się, wolny bez silnej własnej władzy i bez wewnętrznej politycznej dyscypliny. Twarda konieczność wypadków nawet wśród trudnego spłotu sprzecznych czynników, wykrywających nowe życie narodów, wskazał pragnącemu odrzodzić się organizmowi najbawiennejszą dla niego drogę. Nie dokonają tego jednak ani jednostki, ani partje, ani obozy. Zdobyć niepodległość narodu, stworzyć dla niego ramy suwerennego państwa, „wrócić Polsce Ojczyznę” potrafi tylko władza, oparta o skupiony naokoło niej naród.

Władza polska walczy z trudnościami, a polski naród słuszenie jest niecierpliw. Żąda co otrzymać winien i czego dzieje ani nie ma prawa, ani nie mogą mu odmówić. Lecz żeby otrzymać, trzeba posiadać silny organ, który umie zdobywać. Takim organem jest władza państwowa. Ona w historycznej Polsce za mało miała posłuchu, ona w okresie porzobiorowym nie mogła się wytworzyć, ona teraz ledwo zaistniała. Ale jej podtrzymanie, gdy wszystkie politycznie dojrzałe narody skupione koło swoich rządów wezmą dla siebie, co uda się wyrwać z wiru wydarzeń, jest dla Polaków sprawą zachowania narodowego bytu. Dzisiejszy wstąpił się albo niepodległość albo niebezpieczeństwo narodowej w przyszłości zagłady.

W Rosji jest największe obecnie skupienie Polaków poza polskimi granicami i tu dokoła nas jako skutek bezgranicznego wiekowego ucisku najbardziej rozhułała się anarchja, bezsilność rządu i rozkład jako wszechstronne tego następstwo. I dlatego my, świadkowie bezpośredni tego dramatu dziejowego, mamy prawo odnieść się do własnego społeczeństwa z apelem: Mimo wszystkie wadliwosci, mimo wszelkie zastrzeżenia w dziedzinie wewnętrznej i zewnętrznej polityki, nie poświęcając ideałów ani politycznych, ani społecznych trzeba skupić się koło polskiego rządu.

My zebrani obywatele polscy na emigracji w Rosji łącząc się z krajem i narodem ufamy, że rząd polski oparty o cały naród dobędzie z siebie tyle sił, ile ich potrzeba by w ciężkim momencie zdobyć wolność i państwową niepodległość”.

## Z Krakowa.

Sprawa aprowizacji i ostatnich zajęć krakowskich w Radzie miejskiej.

W krakowskim „Czasie” czytamy: W poniedziałek 21-go odbyło się posiedzenie Rady m. Krakowa pod przewodnictwem prez. J. K. Federowicza.

Prezydent na wstępie zaznaczył, że podczas wojny rząd objął wszelkie agendy gospodarcze, miastom zastawiając tylko agendy rozdzielcze i te doprowadziło do tego stanu, w jakim się znajdujemy. Następnie mówca strącił przebieg konferencji z przedstawicielami rządu w Wiedniu, poczem imieniem prezydium podał następujące

wnioski do uchwały:

I. Zwzywamy, że system wywłaszczenia środków żywności przez państwo i system gospodarczy państwowy przy rozdziale żywności — w zasadzie racjonalny — u nas był wyzyskiwany — ze szkoda dla kraju — dla rekwiizycji wojskowych i dla aprowizacji metodami krajów austrijskich, przyoznaczając się w ten sposób do niesłychanego rozwielmożenia lichwy żywnościowej i wygładzania mięt — zwzywamy, że najusłowniejsze starania, poczynione przez prezydium miasta u rządu, zostały uwzględnione od rządu centralnego dla mieszkańców miast galicyjskich, a w szczególności dla Krakowa małą

choćby w najskromniejszych ilościach — okazały się bezskutecznemi.

Rada miasta uchwała:

1. Wzywa się prezydium, aby w drodze samopomocy zakupiło wszędzie, gdzie tylko można, zboże, makę, ziemniaki i inne środki żywności dla miasta Krakowa i w tym celu wystarało się o legitymacje dla delegatów gminy do zakupu w Galicji, w Królestwie, na Węgrzech i na Ukrainie; 2. Prezydium poczyna starania, by rząd dostarczył odpowiednich funduszy dla zakupu, narazie w drodze pożyczki z galicyjskiego zakładu kredytowego miejskiego i w drodze subwencji rządowej, tak, by, mimo wyższej ceny zakupu można było ludności mniej zamożnej dostarczyć chleba po przystępnych cenach.

II. Obecne ciężkie położenie miast wymaga solidarnej pomocy całej ludności bez różnicy wyznania i stanowiska społecznego, albowiem wszystkie koła ludności cierpią głód — a rabunki i ekscesy, z tego powodu wynikające, które z całą stanowczością potępiamy — mogą tylko spotęgować nędzę ludności.

Apelujemy tedy do poczucia obywatelskiego naszej ludności, by zachowała spokój i wspierała zarząd miejski w jego usiłowaniach, zmierzających do zarządzenia zlewu, gdyż wszelkie zakłócenie porządku utrudnia prezydium skuteczną akcję, a w tej historycznej chwili szkodzi także realizowaniu wielkich celów dziejowych, do których naród polski dąży.

Wnioski te jednomyślnie uchwalono.

Mowa p. Daszyńskiego.

Pierwszy zabrał głos poseł I. Daszyński, który jedyny wśród przemawiających znalazł niezwykle silne akcenty dla przedstawienia zebranym prawdziwego stanu położenia bez wszelkich osłonek i złudnych widowisk na jakąkolwiek pomoc z zewnątrz. Tow. Daszyński z całą otwartością zdał sprawę z rezultatów konferencji, odbytej przez delegację miasta Krakowa z przedstawicielami rządu. Żądania miasta szły w trzech kierunkach. Co do pierwszego, domagającego się przydziału maki, oświadczył dr. Seidler kategorycznie, że Kraków nie dostanie ani wagona maki, — bo rząd jej nie ma.

Żądaliśmy — mówił dalej tow. Daszyński — pozwolenia na organizowanie samopomocy, aby podjęwszy akcję na własną rękę wydobyć skąd się da tyle przynajmniej zapasów, żeby ludność uratować. Straciłszy już dziesięć dni na pertraktacjach o legitymacje, umożliwiające miejskim wysłannikom zakupno niezbędnych artykułów w kraju i poza krajem.

Lecz wszystko rozbija się o biurokratyczny szablon. My zobowiązujemy się dostać zboże z Królestwa, czy z Ukrainy, byle tylko, nie pomagając nam czynnie, nie robiono nam przeszkód. Co do Królestwa znane są utrudnienia, stawiane przez posterunki honworowe przy granicy, co do akcji na Ukrainie spotkaliśmy się ze strony rządu z oświadczeniem, że „jesteśmy zaprzyjaźnieni z Ukrainą i obowiązkiem naszym jest bronić interesów obywateli ukraińskich”!

Poszczególne miasta (Lwów, Stanisławów), zorganizowały własną akcję, zdolały nabyć pewną ilość zboża dla swych mieszkańców. Zaciągając długi gdzie się da, by się ratować — to w obecnych czasach najlepsza polityka oszczędnościowa. Nasze życie duchowe znajduje się pod strasznym naciskiem materialnych stosunków. W walce z tym wrogiem zdani jesteśmy tylko na własne siły.

Nigdy nie mieliśmy przed sobą wyższego zadania — one będzie probierzem wartości zarządu gminy — starajmy się tedy, byśmy je godnie spełnili!

Dr. Gross w dłuższym przemówieniu uzalał się

na praktyki century krakowskiej,

która nie pozwala prasie oddziaływać w dodatnim kierunku na opinię publiczną i zaznaczyć jednolitego stanowiska społeczeństwa polskiego wobec eks-

## Polacy na Rusi.

Niemasz kraju, którego ludność czas dłuższy mogłaby się oprzeć wpływowi z zewnątrz, domieszkom krwi obcej, a już najmniej oczekiwania tego można od ludów, zamieszkujących obszary Rusi południowej. Wyjątkowy dziejów jej charakter nie sprzyjał trwałości rozwoju osadnictwa wewnętrznego, bo i sąsiedzi, co do autochtonizmu i heterożności, żyłszy ruski uległ ustawicznemu fluktuacjom i już np. w wieku XVI postać ziem tych etniczna wielce się różni od stanu, który tu, w zaraniu dziejów, w wieku XI, panował. Czasy zaroszenia na Rusi średniowiecza ogromnie ludność pierwotną uszczupliły, natomiast fale mongolsko-tatarskie, kolejno oderzające od wschodu i południa, pozostawiły tu osad obcy, muzułmanów, z błędnym jednak iat wstępującym w podłoże słowiańskie.

Treść dziejowa następujących stuleci wypełniają zmagania się dążeń twórczych, kolonizacyjnych, z destrukcyjnymi, pustoszącymi. Były to dwie siły potężne, płynące z przeciwnych sobie źródeł psychicznych i w chwilach gdy moc ujemna, ada się, ostateczny triumf święciła, ta pierwsza, z potężną godną zdolnością odradzania się, nawiązywała wciąż rwać się nie lada społecznego.

Ludność polska, już boga za względu na zachowanie własnego bytu i wielkiego dobrobytu, łącznie ze świadomością dobra ogólnego żywością społeczeństwa ruskiej, w dziejach tych była zawsze czynnikiem owej siły życiodajnej, zmierzającej do pracy pokojowej i bezpieczeństwa kraju.

Rodowód ludności polskiej na Rusi również nie jest bez przerw, bo i ona nie była czemś stałym i w sobie zamkniętym, uzupełniał ją i wiał odwieczny przypływ nowych sił osadniczych z Polski galicyjskiej, wzajemne zaś na się oddziaływanie warstw przedziwiających ruskich i polskich powodowało stopniowe a dobrowolne upodobnianie się pod względem narodowo-kulturowym pierwszych do typu polskiego.

Nie była też polskość na Rusi tak wyłączna i szlachetna, jak myślimy Polacy.

Początki intensywnego Polaków na Rusi przypływu, sięgają doby wyłudnienia tożsamości i osłabienia, skutkiem majandów plemion koczowniczych. Iaczej była i główna rola w ówczesnym życiu publicznym państwowym w reku szlachty i możnych, ale były tak nie tylko w Polsce, lecz i w krajach o jeszcze wyższej kulturze. Przedstawiciele atoli owych warstw wkroczeni na ówczesną rubież światła cywilizowanego nie sami, lecz w otoczeniu wyświeconych polskich wszelkiego pochodzenia i zawodu i jeśli przed nami Lubelska (1569) dzielnica odwiecznej kolonizacji polskiej była jama Rusi Czerwona, Podole i — w powąj mierze — Węły, to odąd dotyka ona i Ukrainy właściwej, gdzie — jak barwaie powiada Al. Jabłonowski — „z każdym dniem coraz więcej osadnika polskiego; spieny tu stoga rękodajny, kniaziewskich pustych włości osada, mieszkanki wazelski, spieny białym, arjański koczowniczy, a z czasem, za białym, także go przeciwnik, kapłan katolicki”.

Clagnął tu nadewszystko żołnierz polski, którego znaczący dzimy w załogach zamków kresowych, w spisach posterunków straży granicznej w rotach zaciężnych, w pospoli-

tem ruszeniu — ba, nawet w postach koczowniczym — stała on do szeregu wespół z Rusinem, pod murami Kamienca, Chocima, hojnie krwią szczerą cesarskie pola...

Pełnowartościowym osadnictwem polskim na Rusi pozostały dziś jeszcze nieznatne ślady. Kto umie czytać stare pisma czasów Zygmunta I, przechowane w kijowskim archiwum centralnem, ten ujrzy jak na ziemi podolskiej osadają całe zastępy rycerzy — siemian jagiellońskiej doby, awi Dobromirscy, Sługawie, Dobkowie, Rokosnowie, Sielichowie, Wędykowie, Milanowscy, Brwinowscy, Brzescy, Gerecy, Godliwcy, Krępcy, Bąkowie, Śladkowscy, Czerwieńscy, Jakimowscy, Siewierzyńscy, Kótrzewscy, Radeocy, Srocyńscy, Nadolscy, Proflone i w. innych, strzegących „od Tatar” granicy, którzy w aktach wspominają swe dalekie macierzyste ziemie na Mazowszu, Wielkiej i Małej Polsce, Śląsku. Trudne warunki bytowania kresowego ryśko zużywały siły; na zmianę dawniejszych, nowe przybywały jednostki, rody, hufce, edmaldzając ducha, przekazując jeden drugiemu — aż po dziś dzień — hasła i zadania służby narodowej.

Odwieczny wpływ przewyższającego stędu wieśniaczego.

Odwieczny wpływ przewyższającego stęczenia ruskiego (ukraińskiego) na rozsiane tu polskie kolonie ludowe sprawił, iż dziś grupy te sześćkroć zatraciły niemal zupełnie pierwotne cechy narodowe i tylko wyznanie katolickie, paciery i polska pieśń kościelna zostały zamięszaniem dawniej przynależności szerepowej. Ta zatrata oblicza narodowego dotknęła zwłaszcza dawniejsze warstwy osadnicze, poraz niewiedzieć który, stwierdzając to, co już namiotnikarz XVIII wieku, Otwinowski,

piisał o wynaradawiających się wieśniakach polskich na Podolu osiadłych, iż „ci mazurowie sukcesu temporis w Rusi się poobraccali”.

Nie tu miejsce na opowieść o dziejach osadnictwa ludowego na ziemiach ruskich, które ani narodowe jednolite, ani planowe nie było, jak nie było ciągłości w całym tutejszym życiu osiadłym. Dość, iż początków ostatecznej, trwającej dotychczas warstwy, czy fałi osadnictwa na Rusi szukać można na początku wieku XVIII, po uciśnieniu się burz „Rusiny”. Starodawne atoli księgi aktywne czasów Zygmuntowickich, w których znajdowaliśmy początki osadnictwa rycerskiego, wykażą nam niemiętli stary rodowód chłopstwa polskiego na Rusi. Tak np. w aktach podolskich, wśród powodzi imion ruskich, wynurzają się oazy polskich kmiaci, więc — dajmy na to — w Orzyniu, w pew. Kamienieckim, pomiędzy rokiem 1582 a 1590, mieszkają tacy, jak Marcin Ułtay, dwóch Wojtków, Andrzej Jemkało, Stanisław Żóraw, Bartek Dzieciłowski, Wojtek Żóraw, Łalczek Bakaacz, Łukasz Bartek, Ożga, Walek i inni. We wsi Zalesiach: Staśko, Falcko, Jazcko, Wojtek Runec (1556 r.); w Ormiańskach: Albertus Polonus (1525 r.); w Smotryścu: Jadanowicz Wojtków Rasynek (1575); w Nestorowcach: Janke Lach z synem Marcinem (1584). Co do zaludnienia ówczesnych miasteczek na Podolu, to nawet rosyjski bzdacz dziejów kolonizacji Rusi (prof. Budanow) dla żywiołu polskiego w połowie w. XVI przelicza 10 proc, chociaż na podstawie dokumentów stwierdzić można, iż np. w roku 1565 osadnicy polscy w Smotryścu stanowili przeszło 18 proc., w Barze 23 proc., w r. zaś 1571 — w Sienawie 12 i pół proc., w Międzybożu 19 proc. Wieleż jednak pozostało w pokoleniach

esów. Mówca zakochywał wnioskiem; wzywającym prezydium do poczynienia kroków, by poszkodowani otrzymali odszkodowanie ze strony rządu za poniesione straty.

Przeciw praktykowanemu dotąd sposobowi wykonywania cenzury przemawiał również p. Kopniński i postawił w tym względzie wnioski do uchwalenia.

**Wniosek nagły:**

„Rada miasta wyraża opinię, że w sytuacjach takich, w jakich znalazł się Kraków w ubiegłym tygodniu, prasa polska nie powinna być krepowana w przedstawianiu stwierdzonych faktów i objawów publicznego życia, jak niemniej w ich ocenie i wysnuwaniu z nich wniosków i sądów. Przytłumienie swobody słowa w takich sytuacjach, otwiera wolne pole dla pogłosek i tendencyjnych haseł, podburzających zdenerwowaną opinię szerokich mas ludności ze szkodą, a nawet niebezpieczeństwem dla spokoju publicznego w mieście.

Rada miasta Krakowa uprasza posłów krakowskich, aby przeciw metodzie cenzury krakowskiej w tego rodzaju sytuacji, w jakiej znalazł się w ostatnich czasach Kraków, stanowiący i energiczny wobec rządu zgłosili protest i przedstawili tej metody szkodliwie następstwa“.

Wnioski obu mówców Rada miejska jednomyślnie uchwaliła.

**„Czkie pola“ Galicji wschodniej.**

Korespondent „Czasu“ donosi z Brodów: Przerazenie obejmuje każdego, kto przyjeżdża w nasze strony. Bardziej jednak z powodu tego, co dziś tu się dzieje, aniżeli z powodu zniszczeń, dokonanych przez wojnę.

W powiecie Brodzkim linia bojowa przesuwala się parę razy, i zaledwie kilka najbardziej wschodnich gmin, które przez cały czas pozostawały po tamtej stronie frontu rosyjskiego, ocalało przed zniszczeniem. Wszystkie inne gminy są mniej lub więcej spustoszone; niektóre są zniszczone tak zupełnie, że niema w nich ani folwarku, ani wsi, sama tylko pustynia; w innych wsiach pozostało gdzieś tam trochę murów, trochę budynków, trochę rowów strzeleckich, przekopów, wyrw; drogi popsułe, pola porośnięte burzanami; co parę kroków znaleźć można porzucone granaty ręczne i pociski wszelkiego rodzaju. Na polach głucha cisza; nie zobaczysz żadnego zwierzęcia, ani nawet kota lub psa. Ludności niewiele; utrzymała się ona tylko w owych odległych wsiach, które ocalały, ponieważ te nigdy nie były ewakuowane, do wszystkich innych zaś miejscowości dopiero powoli się zwleka.

Leżąc do takiej ruiny cała wschodnia Galicja przywykła; co wojna zniszczyła, praca ludzka i kultura odbudować potrafi. Więc bardziej przeraża, że dotąd, mimo, iż od tyłu miesiący istnieje tu już możność odbudowy i pracy, przywrócenia prawa i porządku, nawet nie zaczęto w tym celu niczego; przeciwnie, wszystko popada w coraz większy rozstrój i bezład.

Generalna repartycja ewakuowanych nie została dotąd zarządzona; tylko mała ich część powróciła za urzędowym zezwoleniem z miejsc tułaczki w powiatach środkowych lub zachodnich, jakąś jedną i drugą grupę przymusowo odesłano z Moraw, aby tam nie objadła dłużej tubylców; nado trochę przemyciło się bez zezwolenia do swoich siedzib. Szczęśliwymi byli ci, którzy w swojej wsi zastali jakieś chaty i budynki, chociażby bez dachów, bez okien i drzwi. Wielu jednak musiało szukać dla siebie pomieszczeń w opróżnionych przez wojsko ziemiankach, w jamach, wśród rumowisk. Głodują wszyscy.

Ludzie próbują zapewnić sobie najpierw dach nad głową. Kto nie zastał w swej wsi domostw lub ziemianek, idzie do wsi najbliższej, w której zostały jakieś budynki, rozbiera je, materiał przenosi

na swój grunt i kleci sobie z niego chatę. Lub też idzie do najbliższego lasu i wycina tyle drzew, ile mu na barak potrzeba. Ani w rozbieraniu cudzych chałup, ani w rąbaniu cudzego lasu nikt mu nie przeszkadza. Z lasu cudzego zabiera też tyle opału, ile mu się podoba. Czemu zaś ci ludzie się żywią, jest zagadką. Niektórzy przynieśli ze sobą trochę na tułaczce zarobionych zapasów, inni rozlażą się po najdalszej okolicy. Zebrają lub kradną; chodzą także za granicę do republiki ukraińskiej, gdzie za drogie pieniądze mogą sobie kupić maki lub słoniny. W najbliższym czasie, gdy na polach pojawi się gdzie jaka jarzyna lub ziemniaki, będą prawdopodobnie cudze pola uważać za własność wspólną, jak już za swoje uważają lasy.

Bardzo niewiele mogło zorać lub skopać kawałek swego gruntu. Nie mają ani żywych ani martwych inwentarzy. Nie mają też nasienia. Ze strony rządu nie otrzymali dotąd najmniejszej pomocy dla zorania pól i dokonania zasiewów wiosennych.

Starostwo brodzkie, które do niedawna jeszcze urządowało w Zloczewie, przeniosło się wprawdzie przed dwoma tygodniami do Brodów, lecz dotąd nie rozwinęło zapewnionej przez państwo akcji pomocniczej dla uruchomienia gospodarstwa rolnych.

**Uгода wojska polskiego z republiką ukraińską.**

Pisma lwowskie donoszą:

Między reprezentantami wojsk polskich na Ukrainie (2-go korpusu) a rządem republiki ukraińskiej została zawarta ugoda, na mocy której:

1. Republika ukraińska uznaje neutralność oddziałów polskich, gwarantując im gościnę na swych ziemiach i zapewniając opuszczenie kraju z bronią w ręku w odpowiednim momencie.
2. Oddaje jako teren dyslokacji wojsk polskich część gubernji Czernichowskiej, między Rzeczcą, Homlem, Nowozybrowem i Horodnią.
3. Zapewnia możność utrzymania istniejących materiałów wojennych.
4. Ustala sposób załatwiania spraw sądowictwa.
5. Gwarantuje zaprowiantowanie oddziałów według norm, obowiązujących własne oddziały.
6. Zezwala w razie braku dostatecznego dowozu na rekwirowanie zapasów z tem tylko zastrzeżeniem, aby rekwizycje były dokonywane za wiedzą i rozkazem przynajmniej pułkownika.
7. Uznaje prawo oddziałów polskich do normowania wewnętrznej służby garnizonowej i obronnej z tem, że akcje bojowe dokonywane być mają z wiedzą i wolą sztabu ukraińskiego.
8. Ustanawia środki łączności wewnętrznej i porozumiewanie się na zewnątrz przez użycie czernichowskiej stacji radiotelegraficznej z wiadomością tamtejszych władz ukraińskich.

Załatwienie spraw, wynikających z tej ugody, miało nastąpić do 10 kwietnia.

**Z Krakowa.**

**Cofnięcie rozporządzenia.**

Dyrekcja policji w Krakowie cofnęła rozporządzenie z dnia 17 b. m. Wskutek tego od dnia 24 b. m. wszystko w mieście powraca do dawnego trybu; bramy zamykane są o g. 10.

najbliższych, skoro osady podolskie, ludne i kwitnące w w. XVI, już w połowie następnego wieku zamieniają się w puste uroczyska i zaledwie po traktacie karłowickim (1699) zaczyna się ponownie kraj ten osiedlać. Z tych oto nowszych czasów pozostały księgi metryczne kościelne, w których się ukazują co krok nazwiska włóściańskie tak wyraziście polskie, iż pilne zgromadzenie śladów tych dałoby niezachwiany dowód szerszej polskości pochodzenia ludu katolickiego na Rusi, niesłusznie czasem uważanego za skatolicyzowany odłam szczezu ukraińskiego.

Zeby nie być gołosłownym, sięgnijmy znów po przykłady z dziedziny kilku parafji z różnych stron Podola (Tynna, Orynin, Szarogród, Murafa, Mołczany). Otóż jak i gdzieindziej, wielu włóścian używa tu nazwisk na modłę szlachecką z zakończeniem dzierżawczym i patronimicznym, ja ko to: Markuszewski, Tradyński, Mazurkiewicz, Łanowiecki, Orzykowski i mnóstwo innych, mniej lub więcej banalnych, ale niezachwianie świadczących o szerszej polskości pochodzeniu. Nie brak im pierwiastku topograficznego (jak Chęciński, Czemiernicy, Dynowscy) i cech, wskazujących, iż przodkowie ich mogli pochodzić z uboższych mieszczan podupadłych miast, tudzież z drobnej, schłopiastej szlachty, którą znał już w wieku XV Długosz. Reszta — to nazwiska typowo wieśniacze, ale też usuwające wątpliwość co do swego pochodzenia, więc np. w parafji Tynnej (pod r. 1765): Trzęsigłowa, Pokrywka, Piecuch, Skiba, Antończyk, Matyasz, Popiel, Sobek, Świder, Jarczyk, Paciorek, Pekała. W par. Murachwa (1736 r.): Białoszyj, Białowas, Chudzik, Gdak, Dzwonowczyk, Pieniek, Hatas, Bachciak, Ki-

wac i w in. W par. Orynin (1755 i in.): Wależak, Dobosz, Długosz, Roracki, Mazur, Waliłuda, Święty, Lach i w. in. W par. Szarogród (1788 r.): Mazur, Krecyony, Bartoszek, Poduła, Szelażek, Szczygieł i w. in. W parafji Mołczany (1797): Grzyb, Zajac, Juzwak, Welgosz, Mościpan, Sobus, Śmietanka, Dostojny i in.

Wszystko to, co się tu rzekło, nie ma wcale na celu uzurpacji bodaj cudzej przeszłości, jest to tylko przypomnienie własnego istnienia tam, gdzie słusznych praw do niego częstokroć nam odmawiano. Historia, rozumnie pojęta, przekłada wyłowiony z archiwum pożyteczny drobiaz, przez który można czegoś dowiedzieć, nad wdzięczny frazes; co zaś do osadnictwa polskiego na Rusi — w ostatecznym wyniku było ono dla nas niepomyślnie; nie przeto, żeśmy nie spolszczyli ludności krajowej rdzennej — bynajmniej, lecz — żeśmy nie ocalili dopływu krwi i sił własnych. Obszary Rusi rozległej chłonęły wychodźców naszych niepostrzeżenie; rozpięchli nie tworzyli większych i na wpływ otoczenia odpornych zgrupowań; zespoleni wspólnością pracy, interesów gospodarczych i prawa z ludem rdzennym, choć różni od niego mową, wiarą i obyczajem, tonęli zwolna w ruszczyźnie.

Ci, którzy się wobec twardej próby losu ostana, będą nadal wierni dawnej misji, ta zaś polegała nie na odbieraniu cudzych dorobków kulturalnych, lecz na pielegnowaniu własnych, bez narzucania wszakże bliźnim. Do takiej pracy mają Polacy na Rusi dostateczne prawo i legitymację historyczną.

„Dzien. Kijowski“. Dr. Leon Białkowski.

**Warszawa.**

**Kalendarzyk.**

Imieniny. Dziś Teofila B. W. Jutro Pawła od krzyża.  
Rocznice. Dziś 27 kwietnia 1613 r. Pożar spustoszył Gniezno.  
1831 r. General Dzwernicki, wyparty przez Moskali, przeszedł na terytorjum Galicji.  
1848 r. Zmarł Bonifacy Jundziłł, zasłużony przyrodnik.

Zebrań. Dziś odbędą się następujące zebrań:  
Korporacji słuchaczy szkół lekarsko - dentystrycznych „Ogniw“ (Sienna 18) z odczytem d-ra A. Gruszczyńskiego p. t. „Braki w wykształceniu dentystry wobec egzaminów państwowych“ godz. 8 i pół wiecz.  
Tow. opieki nad niemowlętami, ogólne roczne, w sali Słow. kupców (Szkolna 10) godz. 8 wiecz.  
Kolejne plenarne delegatów Rad Pedagogicznych szkół średnich, Wilcza 41, godz. 7 i pół wiecz.  
Kasy pomocników księgarskich ogólne roczne, Krak.-Przedm. 38, godz. 8 wiecz.  
Tow. Miłośników Historji, roczne w drugim terminie, Kamienica ks. Mazowieckich (Stare Miasto) godz. 8 i pół wiecz.

Odczyty. Dziś zostaną wygłoszone następujące odczyty:  
P. Marji Rafałowiczówny „O kilku poetach współdzielczych“, sala Hermana i Grossmana, godz. 8 wiecz.  
P. Wandy Drege „Z dziedziny światła“ (światło białe i kolorowe) dla dzieci i młodzieży. Sala Muzeum (Krak.-Przedm.) godz. 4 i pół popoł.  
P. K. Wojciechowskiego „Życie jeńców Polaków“ (odczyt zorganizowany przez polski Komitet opieki nad jeńcami). Sala Hermana i Grossmana, godz. 5 popoł.

**Przy tranzakcji.**

Szewc, któremu z okazji nabywania butów dałem do zrozumienia, że jest ostatnim lotrem, oświadczył mi, że wszystkiemu jest winien proletarjat.

Gdy płacę czeladnikowi 180 mk. tygodniówki, szewca pasja mię ogarnia — mówił szewc. Zeby była równowaga i jakakolwiek sprawiedliwość, to przecież ja m u s z e trzy razy tyle zarobić. Najgłupszy rozum to dyktuje. Pan powiada: inteligencja zesłała na psy. Trudno — takie czasy. Zresztą nie wszyscy inteligencji chodzą bez butów. Praca umysłowa wyższego gatunku poplaca nawet i dziś. Ma pan dowód w Gierasimskim, który podobno kupił sobie powóz. Ten nie potrzebuje chodzić bez butów, on może — jeździć.

Logikę szewcką może obalić tylko fakt. A faktów tego rodzaju zdarza się wiele i niekiedy bywają tragiczne.

Świeżo opowiadają o pewnym kamieniczniku, który sprzedał dom, aby kupić buty.

I nie starczyło mu pieniędzy!  
Biedak tak dalece wziął niedole swą do serca, że postanowił sobie życie odebrać. Udał się więc na czwarte piętro i rzucił się na bruk. Los zdarzył, że spadł na jakiegoś niedzarda, modlącego się z powodu ciężkich czasów o lekką śmierć i zabił go ciężarem swego ciała.

Tak oto w pasku ludzkich nieszczęść widać się niedola ze śmiercią. A na końcu tego paska, tuż przy klamercie dojrzye szewca, garbarza, „doktora manufaktury“, krawca, sklepikarza albo rolnika...

Gdy szewcowi opowiedział ten wypadek i podzielił się refleksjami, odparł:

— Wypadek rzeczywiście smutny, ale powtarzam panu, czeladnicy winni — proletarjusze. Oni zjedzą nas, inteligencję, nas, burżuazję, tak zwaną burżuazję. Ja mam dużo daru proroczego i wróżę, że przyjdzie czas, gdy my będziemy tyłem się jeszcze w pochodzić ze sztandarem, sporządzonym z jakiegoś ersztu z napisem:

„Burżuje wszystkich krajów, łączcie się! Precz z wyzyskiem proletarjat!“

— Ja to panu powiadam. Pan dobrodziej chce płacić za bućki? Proszę, wydaj z tysiączka. Jutro — nie ręczę...

**Banzaj.**

**Pierwszy dzień w Warszawie.**

(Wrażenia reemigranta).

Słopko przygrzewałem... Spacerem udałem się z Pragi na Marszałkowską w sprawie pilnej. Na rogu zatrzymał mnie jakiś jegomość o wyglądzie właściciela domu.

— Czy pan powrócił z Rosji, — zagadnął, oglądając mój szary sznyel.

Odpowiedziałem twierdząco.  
— Bo, uważa pan, syn mój wczoraj przyjechał z Rosji, przywiózł pieniądze... pan musiałeś już zmienić... gdzie pan zmienił? Jak płacę? Podobno...

Z zapytań, z których na żadne jeszcze nie zdążyłem mu odpowiedzieć, przeszedł na opowiadania o swoim synie, nie ciekawe zresztą.

Słuchałem... przecie odmówić nie mogłem... Użyłno dziesięć minut. Wymawiając się brakiem czasu, pożegnałem jegomościę nieco tem urażonego i przyspieszyłem kroku.

Ne dochodząc mostu, posłyszałem za sobą szybkie kroki. Obejrzałem się — dwie osoby pięć piękłej gonily mnie; porozumiewały się wzrokiem, zalotnie patrząc na mnie.  
— Przeczynam pan...  
— Czy dawno pan powrócił z Rosji?

Wnet bezładne, urwane pytania posypały się na mnie jak kule z maszynowego karabianu... Nie czekały na odpowiedź lub wyjaśnienie, nacierały na mnie z obu stron, potrącając, szarpiąc przy każdym zapytaniu za rękawy, za poły sznyelu...

Przystanąłem, wreszcie, tłumacząc się zmęczeniem po podróży. Z załem opuściły mnie piękne towarzyszki.

Poczuwszy się wolnym, zdecydowałem wsiąść do tramwaju, bo i dziesiąta już nadchodziła. Ale... — Proszę pa-ana — posłyszałem obok siebie żalony głos.

Sięgnąłem odruchowo do kieszeni.  
— Córka mi przed trzema laty uciekła z Moskałem do Kijowa... Kowalska się nazywa, Agnieszka... może pan ją widział — ciągnęła dalej staruszka.

Pobiegłem prawie... bobym z pewnością nie odmówił jej wysłuchania.

Jak bomba, wpadłem do cukierni, prosząc o szklanke sodowej.

— Cóż to pan w rosyjskim sznyelu... — zagadnęła gospodyni, uprzejmie zapraszając do spoczynku.

— Proszę, niechże pan będzie łaskaw coś opowiedzieć nam o Rosji, nie mieliśmy jeszcze nikogo.

Porywała już mnie złość, ale przostano zbyt ładnie, odmówić nie wypadało... W najkrótszych wyrazach starałem się zadowolić ciekawość uroczej pani, ale zreżenie wtrącone przez nią zapytania zmuszały do wyszczególnienia wypadków. W gardle mi wyszło; woda sodowa nie ukazywała się. Czując, iż tu się zanosi na dobre, parę razy porywałem się do ucieczki. Wybawiło mnie wreszcie nadejście roznościana wody sodowej. Skoczyłem ku drzwiom i nie opominając się już o wodę, wyleciałem na ulicę jak warjata. Potrąciłem kilku przechodniów, nastąpiłem niektórym na „ulubione“, przewróciłem kilka Milusiów i Bobusiów — wymuskanych, pulchniutkich, wyprowadzonych „na spacer“ po dobrym śniadanku... Biegłem, jak samochód. Słońce paliło, obfite krople potu spływały mi w czola po twarzy.

Na Królewskiej ujrzałem obok siebie osobę z polskim wąsem.

— Czy przypadkiem nie wie pan... właśnie syn mój...

Gdy się obejrzałem na niego, cofnął się nieco, ale...

— Widząc pana w sznyelu, myślałem... Wyjął portygar, częstując cygarem; zlagodzony przystanąłem, zapalając fajkę zgody. Odmówić nie chciałem... zacząłem opowiadać „niestworzone rzeczy“. Uważając, iż jestem na głowę nie zupełnie zdrów, uprzejmy rodak wkrótce pożegnał mię.

Jeszcze nieraz tego dnia słyszałem za sobą, obok siebie, przed sobą, że ktoś prosił, przeproszał, zapytywał, ale miał głuchego i to mnie uradowało. I pomyśleć, że to był pierwszy dzień — a ile takich dni jeszcze mnie czeka?

M. Sapan.

**Wydział teologiczny.**

Otwarcie wydziału teologicznego na uniwersytecie warszawskim nastąpi w dn. 14 maja i połączone będzie z obchodem rocznicy stulecia uniwersytetu. Dotychczas zapisało się na ten wydział 14 słuchaczy. Na konwikt dla słuchaczy teologii władze państwowe przeznaczyły do rozporządzenia władzy duchownej posesję oo. misjonarzy, t. j. domy przy Krakowskim Przedmieściu Nr. 1 i 3, oraz przy ul. Traugutta Nr. 1 i 3. W tych dniach mianowany będzie kierownik konwiktu, będzie nim jeden z profesorów wydziału teologicznego.

**Wielka kwesta majowa.**

Wzorem lat ubiegłych, Komitet wielkiej kwesty majowej organizuje i w roku bieżącym loteryję fantową, która się odbędzie dn. 11 i 12 maja r. b. w parku Sobieskiego (Agrykola), podczas zabawy ogrodowej. Mimo nadzwyczaj ciężkich, przeżywanych obecnie czasów, zbieranie fantów na loteryję idzie raźnie. Firmy nasze w poczuciu obywatelskiego obowiązku nadsyłają wiele cennych przedmiotów. Jedna z firm warszawskich ofiarowała fanty wartości 2500 mk., oraz 3000 mk. gotówką.

Składnica fantów mieści się w sklepie przy ul. Niecałej Nr. 1. Szanowni ofiarodawcy są proszeni o nadsyłanie fantów pod powyższym adresem.

**Prawnicy w Bobrujsku.**

W Bobrujsku bawią i starają się o powrót do Warszawy adwokaci przysięgli z Warszawy: Ludwik Stepiński, Stefan Perzyński i Chorzewski, a również rejenci: z Zambrowa Guliński i z Łomży Duszyński.

Rodziny zainteresowane mogą zasięgnąć wiadomości u Ludwika Stepińskiego w Bobrujsku, ulica Tatjanowska nr. 113.

**Bez fałszywego wstydu!**

Wezwanie nasze zwrócone do kierowników szkół męskich w sprawie wydania rozporządzenia dla uczniów o chodzenie w drewnianych trepkach, odnosi powoli pożądany skutek.

Oto kierownicy niektórych szkół w ostatnich dniach zakomunikowali uczniom klas niższych polecenie oszczędzenia w czasie lata obuwia skózanego, a zatem — porzucenia fałszywego wstydu chodzenia w trepkach drewnianych. Coraz częściej tedy spotkać można na ulicach naszego miasta uczniów klas niższych w drewnianych trepkach.

Dobrze byłoby jednak, aby przełożeni wszystkich szkół wydali postanowienie obowiązujące do chodzenia w trepkach wszystkich uczniów, gdyż tylko tą drogą można będzie wprowadzić w życie zastosowanie tej pożądanej inowacji.

# ŁÓDŹ.

## Z Rady Miejskiej.

### (Posiedzenie I.)

W środę, w gmachu Kr. Polsk. Sądu Okręgowego przy ul. Pańskiej № 115, odbyło się pierwsze w bieżącym roku budżetowym posiedzenie Rady Miejskiej.

Posiedzenie, o godz. 6 min. 30 wieczorem, w obecności 37 radnych, otworzył pierwszy wice-przewodniczący dr. Antoni Tomaszewski. Asesorami byli radni: inż. J. Klocman i Jarblum.

Po zaakceptowaniu i przyjęciu porządku dziennego, wiceprzewodniczący dr. Tomaszewski oświadczył, że dłuższa przerwa wciągnięta posiedzenia Rady Miejskiej nastąpiła wskutek położenia, w jakim znalazła się Rada po wypadkach, które zaszły po ostatnim posiedzeniu. Dr. Tomaszewski odczytuje kopję listu przewodniczącego inż. T. Sułowskiego, przesłanego do c. n. prezydenta policji z prośbą o dymisję, a w odpisie zakomunikowanego prezydium Rady. W odpowiedzi c. n. prezydent policji zakomunikował inż. T. Sułowskiemu, oraz prezydium Rady, że zgadza się na

**czasowe zawieszenie inż. T. Sułowskiego**

w obowiązkach przewodniczącego Rady Miejskiej, wyrażając przekonanie, że najbliższa przyszłość pozwoli p. Sułowskiemu objąć z powrotem poprzednie swe stanowisko.

W końcu wiceprzewodniczący dr. Tomaszewski oznajmia, że prezydium Rady wraz z magistratem poczyniło kroki w celu uzyskania ulaskawienia, ponieważ od wyroku sądu wojennego nie przysługuje prawo apelacji, w sprawie przewodniczącego inż. Sułowskiego i radnego Remiszewskiego. Rezultat tych starań wiadomym już jest Radzie, ponieważ jednak prezydium Rady postępowo w danym wypadku bez porozumienia się z plenim Rady Miejskiej i przekroczyło swe atrybucje, uważa za stosowne

### złożyć swe mandaty

do rozporządzenia Rady Miejskiej.

Po wysłuchaniu powyższego oświadczenia radny ks. Albrecht proponuje zarządzenie przerwy pięciominutowej w celu naradzenia się radnych.

Po przerwie, w imieniu wszystkich frakcji: polskiej, niemieckiej i żydowskiej, a w każdym razie w imieniu znacznej większości członków Rady, ks. Albrecht składa następującą deklarację, opatrzoną niemal wszystkich radnych:

„Po wysłuchaniu komunikatu prezydium, oraz przyjęciu do wiadomości pisma pana prezydenta policji, Rada Miejska stwierdza, że warunki obecne nie pozwalają na swobodne wypowiedzenie się i ocenie metod, stosowanych względem członków zarządu miejskiego.

Pomimo ciężkich pod każdym względem warunków pracy w przyszłości, Rada Miejska uważa, że poczucie obywatelskie i względy na dobro naszego miasta nakazują jej wytrwać na stanowisku.

Wobec tego Rada Miejska postanawia bez dyskusji przejść nad całą sprawą do porządku dziennego.

Rada Miejska, uznając również, zrozumiała ze względów ludzkości pobudki, które miały powodować się prezydium Rady w wystąpieniu o ulaskawienie skazanych, udziela mu absolutorium, pomimo przekroczenia atrybucji, i wzywa do pozostania na stanowisku.

Radny Holenderski, w imieniu własnym, oraz radnego dr. Rosenwejga, składa oddzielną deklarację.

Radny Pokorski zamierza również, w imieniu reprezentowanej przez siebie reprezentowanej przez siebie warstwy robotniczej, złożyć oddzielne oświadczenie, ponieważ jednak odbiega od treści, wiceprzewodniczący, po trzykrotnym przywołaniu do porządku, odbiera głos radnemu Pokorskiemu.

Radny Wolczyński, przyłączając się do deklaracji radnego ks. Albrechta, wyraża współczucie skazanym, co zostaje aprobowane przez wszystkich radnych.

Wiceprzewodniczący oświadcza, że ponieważ złożona przez ks. Albrechta deklaracja została podpisana niemal przez wszystkich radnych, prezydium pozostaje nadal na swym stanowisku.

W dalszym ciągu wiceprzewodniczący

### odczytuje komunikaty,

otrzymane przez prezydium Rady, a między innymi:

1) List Związku miast, zawierający uchwały, aby sprawy aprowizacji wzięto w swe ręce ministerstwo aprowizacji.

2) W sprawie umiastowienia policji, że nastąpi to w swoim czasie i przede wszystkim w większych miastach.

3) Oświadczenie stowarzyszeń kulturalnych i zawodowych w m. Łodzi, wyrażające swą solidarność w kwestji uchwały Rady Miejskiej w sprawie Chelmszczyzny.

4) Wyjaśnienie ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie seminarjum nauczycielskiego dla żydów w Łodzi (wniosek radnego Russaka z dnia 22 września), oraz uchwały Rady Miejskiej (wniosek radnego dr. Rosenblatta z dnia 9 stycznia r. b.) o wyasygnowanie na ten cel 25000 mk. Uchwały te ministerstwo uznaje za nieważne, przytaczając szczegółowe motywy. Prezydium Rady wyjaśnienie powyższe przesłało komisji regulaminowo-prawnej.

Wreszcie, w imieniu komisji skarbowej, radny dr. Konic proponuje, aby towarzystwom filantropijnym, kulturalnym i t. p., które korzystają z zasiłków miejskich, przedłużyć termin do złożenia bilansów po dzień 15 maja r. b., co zaakceptowano.

### Wybory 3 piątynych członków magistratu,

a mianowicie: 2 do Wydziału zaprowiantowania miasta i 1 do oddziału podatkowego, wskutek nie dojścia do porozumienia, zdjęte z porządku dziennego

Następnie przewodniczący odczytuje, złożoną przez Komisję

### listę kandydatów do Król. Pol. Sądu Okręgowego i Sądów Pokoju,

w myśl odezwy prezesa Kr. Pol. Sądu Okręgowego z dnia 7 stycznia r. b. za № 1872.

Wiceprzewodniczący wyjaśnia, iż jest to lista kandydatów, z której Kr. Polski Sąd Okręgowy zamianuje ławników i ich zastępców.

### Ułożone listy zaakceptowano.

Dalej przystąpiono do uchwalenia wniosków magistratu w sprawie:

### urządzenia stołowni dla pracowników Zarządu miejskiego

i wyasygnowania na ten cel: jednorazowo 25000 mr. na urządzenie oraz 10000 mr. rocznie na komorne i światło.

Radny dr. Konic w imieniu Komisji skarbowej oświadcza, iż przeciwko asygnowaniu sum powyższych nic nie ma o ile: 1) ze stołowni korzystał będą tylko urzędnicy miejscy i ich rodziny i 2) Wydział zaprowiantowania wydawał będzie produkty w ilości właściwej, a w każdym razie nie większej, jak dla innych kuchni dla inteligencji.

Radny Holenderski zapytuje, czy z kuchni tej będą korzystał i robotnicy miejscy.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski wyjaśnia, że stołownia ta przeznaczona jest tylko dla urzędników i nauczycieli miejskich. Otwarcie kuchni dla robotników miejskich uległo pewnej zwłoce, ponieważ radni z wydziału zaprowiantowania nie zdążyli jeszcze zebrać odpowiednich danych.

Wniosek magistratu uchwalono w całości.

Następnie uchwalono wniosek magistratu w sprawie

### opłat kancelaryjnych po 2 mk. od arkusza.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski oświadczył, że, między innymi, od opłaty tej zwolnione są dokumenty, podlegające podatkowi stempelowemu, podania w interesach publicznych, zażalenia w sprawach podatkowych, o zapomogi, emerytury itp., oraz podania o posady, jakkolwiek w Warszawie od tego rodzaju podań podatek jest ściągany.

Radny Kaczmarek motywuje i wnosi wniosek nagły

### w sprawie zmniejszenia racji chleba.

Nagłość wniosku uchwalono.

Radny dr. Rosenblatt motywuje i składa wniosek nagły w sprawie uchwały Rady Miejskiej z dnia 8 września 1917 r. w kwestji

### nauczycieli miejskich etatowych i nietatowych.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski wyjaśnia, że uchwały Rady Miejskiej są przez magistrat respektowane. Wniosek dr. Rosenblatta kwalifikuje się do interpelacji, na którą magistrat gotów dać odpowiedź na najbliższym posiedzeniu, gdyż na razie nie posiada odnośnych materiałów po ręką

Nagłość wniosku przez głosowanie odrzucono, poczem przyjęto następującą

### interpelację radnego Wolczyńskiego:

„co zamierza uczynić magistrat wobec stale wzrastających cen na obuwie i w ogóle na wszelkie materiały i artykuły spożywcze?„

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia wniosku magistratu

### w sprawie dodatków do podatków państwowych i podatku miejskiego od nieruchomości.

Sprawę tę referuje ławnik Dyljon, nadmienając, iż dochód z tego źródła miał wynosić w roku ubiegłym 1,615,000 mk. i składał się z dodatku do podatku repartacyjnego, od patentów (50 proc.) i podatku od nieruchomości za 3 kwartały 1917 r. Władze nadzorcze nie zgodziły się na dodatek do podatku repartacyjnego. Dodatek od patentów wyniesie 60,000 mk., od nieruchomości — 675,000 mk., przy czym władze nadzorcze nadmieniły, że o ile miasto z tego ostatniego podatku korzystał nie będzie, pozostawiają sobie w tej mierze wolną rękę.

Radny Helman energicznie wypowiada się przeciw podatkowi od nieruchomości. Dlaczego niedobry miejskie mają ponosić tylko właściciele domów? W Łodzi jest 375,000 ludności — można na nią rozłożyć równomiernie podatek.

Radny dr. Konic oświadcza, iż nie jest kamienicznikiem, ale wspólnie wylewają łzy nad ich niedolą. Zamienili nam oni ruble na marki po kursie 46 1/2 i w ten sposób... w cenach na komorne doszli do cen przedwojennych. Właściciele domów prawie nie płacili podczas wojny, a wiemy, że dawniej inaczej było. Niechże i teraz ponoszą ciężary.

Radny Grohman wypowiada się przeciw wnioskowi, uważając, że tylko kupcy i właściciele domów są opodatkowani, reszta zaś ludności — nie.

Za podatkami od nieruchomości przemawiają radni Holenderski, Sanne, Sachs.

Radny Karpf oświadcza, że jakkolwiek należy do kamieniczników, nie żyje z dochodów z domu. Żaden właściciel nieruchomości nie może płacić zaległych podatków — może w przyszłości będą mogli płacić. Lokatorzy nie mają nie do stracenia. Tylko paskarze są bogaczami, a właściciele nieruchomości są biedakami... Podatek należy zupełnie skreślić.

Wniosek o zamknięcie listy mówców odrzucono.

Radny Helman twierdzi, że władze nadzorcze za ubiegłe lata wzięły tylko 30 proc. podatku. Magistrat wie dobrze, że właściciele domów postępowali... moralnie i nie usuwali lokatorów. Gdy będzie uchwalony ten podatek, mieszkańca będą trzy razy droższe. Proponuje wniosek odesłać do komisji do spraw ogólnych.

Radny ks. Albrecht wyraża obawę, aby ciężar płacenia nie padł na barki biedaków na przedmieściach, którzy nawet jeśli co nie mają.

Radny dr. Sachs jest zdania, że wszyscy będziemy pogodzeni, bo wszyscy będziemy płacić. Wydział zaprowiantowania miasta daje dochody — a z czyjej są one kieszeni, jeśli nie z kieszeni klasy nieposiadającej. Proponowany podatek właściciele nieruchomości obecnie dziesięciokrotnie wstawili do cen przyszłego komornego. Uważa obawy radnego ks. Albrechta za nieuzasadnione. Że domy przyniosą dochody, dowodem ceny, jakie paskarze płacą za nie. Dziś kamienicznicy podnoszą komorne, by pokazać większą dochodowość i ciągnąć wyższe ceny przy sprzedaży.

Wchodzi na trybunę radny Hertz.

Wiceprzewodniczący dr. Tomaszewski prosi go o stęśnienie się, gdyż piechotą trzeba będzie wracać do domu

Radny Hertz: Gdzie chodzi o tak ważne sprawy, nie możemy kierować się tom, czy piechotą pójdziemy do domu. Podatki są niemal jedynym źródłem podniesienia ogólnego dobrobytu i zaspokojenia potrzeb kulturalnych. Powołuje się na ekonomistę Szczepanowskiego, który nędzę Galicji upatrywał w małym opodatkowaniu — wręcz przeciwnym przykładem był Węgry.

Radny Karpf oznajmia, że radni są wybrańcami narodu, poczynają mówić o duszy, która... nie może być dzielona. W wielkim zapale poczynają mówić zupełnie niezrozumiale dla słuchających i wśród wybuchów śmiechu opuszcza trybunę.

Radny dr. Konic odczytuje szereg podatków, opłacanych przez ludność, na dowód, że nie tylko sami właściciele nieruchomości ponoszą ciężary. Płacić podatki na rzecz własnego państwa powinno być dla każdego przyjemnością.

Ławnik Dyljon oświadcza, że suma podatku od nieruchomości wynosi zaledwie 100%, gdy naprz. w Częstochowie, uchwalono 140%. Zabezpieczenie dobrego kursu obligacji miejskich można osiągnąć tylko drogą podatków. Dowodem, że papiery te stały tylko 80 mr. za 100, dziś zaś, po wprowadzeniu szeregu podatków, kurs podniósł się do 84 — 85. Jest projekt przymusowej realizacji pożyczek. W sprawie podatku od nieruchomości, magistrat zwrócił się o współdziałanie do stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, otrzymał jednak odpowiedź, że ręką do

tego nie przyłożą, dopóki uchwała nie przejdzie przez Radę Miejską.

Po wyjaśnieniach burmistrza Kernbauma, zabiera głos radny Wolczyński, z oburzeniem podkreślając, że radny Karpf odmówił obywatelskiego poczucia robotników polskiemu, który, nie mając nie do stracenia, zabierze swe manatki i wyjedzie. Jest to nieprawdą — jakim zaś jest postępowanie właścicieli domów, świadczy o tem legjon procesów w sądzie za komorne wstecz. Według radnego Grohmana, mieszkańcy stały, który przychylił się do wzrostu Łodzi, to kupiec i przemysłowiec, robotnik to przybysz — tak nie jest: pierwszy jest robotnik, drugi przemysłowiec, a trzeci kupiec.

Uchwalono wniosek zamknięcia dyskusji.

Radny Karpf w imieniu właścicieli nieruchomości (nie wiadomo czy upoważniony) czyni zarzut radnemu Wolczyńskiemu, iż to, co powiedział, jest kłamstwo. Przewodniczący przywołuje radnego Karpfa do porządku.

Przystąpiono do głosowania złożonych wniosków.

Uchwalono wniosek magistratu co do dodatków od podatku patentowego i od nieruchomości.

Wniosek radnego Helmana o odesłanie projektu do Komisji do spraw ogólnych odrzucono.

Wreszcie dr. Rosenblatt oświadczył, że zgadza się, aby wniosek jego w sprawie nauczycieli uznany został jako interpelacja, poczem wiceprzewodniczący o godzinie 10 min. 10 wieczorem zamknął posiedzenie, którego porządek dzienny nie został całkowicie wyczerpany.

## Kronika Łódzka.

### Z Rady Miejskiej.

Następne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek, 30 kwietnia. Na porządku dziennym są następujące sprawy: 1) komunikaty, 2) wybory, 3) wnioski, 4) interpelacja.

W poniedziałek wieczorem odbędzie się posiedzenie prezydium Rady Miejskiej dla załatwienia spraw bieżących.

### Powrót uchodźców.

Następujący łodzianie, znajdujący się w punktach koncentracyjnych dla uchodźców, poczynili starania o powrót do Łodzi i podania ich zostały już poparte przez wydział reemigracyjny przy ministerstwie spraw wewnętrznych (Warszawa, Nowy Świat 69): Z Włodzimierza Wołyńskiego — Wilhelm Fischer, lekarz; z obrębu etapów — Wilhelm Görner i Emma Görner, Łódź, Szara 21.

### Opieka nad dziećmi rezerwistów.

Pod egidą patronatu opieki nad dziećmi i sierotami rezerwistów znajduje się obecnie 667 dzieci, pomiędzy którymi 444 katolickich, 91 ewangelickich, 113 żydowskich i 19 prawosławnych. Tylko sekcja katolicka ma własny przytułek, dzieci zaś innych wyznań są ulokowane w różnych przytułkach i u osób prywatnych.

### Wypłata zapomóg rezerwistkom.

Następna wypłata rezerwistkom rozpocznie się w poniedziałek, 13-go maja i będzie się odbywać przez cały tydzień w tym samym porządku i w tych samych lokalach, (Konstantynowska 29 i Średnia 19) co i poprzednio.

### Metal na dzwoni.

Onegdaj, jako w pierwszym dniu zbioru metalu zastępczego dla wykupu „Zygmunta“, dostarczono do fabryki Grohmana 170 kilo miedzi, 60 kilo miedzi, 15 kilo cynku i około 5 kilo innych metali. Wczoraj zbiór metalu dosięgnął cyfry 750 kilo.

Ze swej strony zwracamy uwagę, iż położona na skraju miasta fabryka nie jest miejscem dogodnym dla składowania metalu. Należałoby zbiornie metalu urządzić w różnych punktach miasta, najlepiej przy parafjach i ztąd dostarczać zbrany metal na miejsce do fabryki. Jest bowiem za trudnym, aby np. ktoś z północnej lub zachodniej dzielnicy, nosił, czy też woził się z ciężkim przedmiotem całe kilometry poprzez miasto.

Co do samego zbioru metalu jesteśmy pewni, iż nikt z mieszkańców Łodzi nie usunie się od ofary.

Przypominamy też służbie w zamożnych domach, aby przyszkala schowania i składowania rupieci, w których ponieważ się nie mało różnego niepotrzebnego metalu i zebrałyby takie niepotrzebne drobniaki, zacharowały je, za zgodą chlebodawców, do zbiorni.

Tą drogą można nie mało zgromadzić metalu, który obecnie ponieważ się w zakamarkach mieszkań bazylicy.

Z Muzeum nauki i sztuki,

Prekwecja zwiedzających sale Muzeum nauki i sztuki poczyniła stale wzrastać.

W marcu odwiedziło muzeum 316 osób dorosłych i 1017 dzieci. Przez kwiecień zaś, do 24 włącznie, było dorosłych 196 i dzieci 840.

Zbiórówkę zwiedziły Muzeum szkoły miejskie I, III, XVIII i XX, szkoła ludowa z ul. Aleksandrowskiej na Bałutach i szkoła żeńska p. Berlachowej.

Objaśnień udziela zwykle kustosa.

Z polskiego Towar. badań nad dziećmi.

Na ostatnim zebraniu naukowym dr. Mikulski wygłosił odczyt p. t. „Metody badania inteligencji”. Zaznaczywszy na wstępie doniosłość badań nad inteligencją dla psychologii i pedagogiki, prelegent zapoznał słuchaczy z najważniejszymi ich wynikami, które uzupełnił własnymi doświadczeniami i uwagami krytycznymi.

Zebrani słuchacze nagrodzili oklaskami prelegenta za nader ciekawy odczyt.

Z urzędu stanu cywilnego.

Na wczorajszym posiedzeniu urzędni, pod przewodnictwem ławnika p. Neumana, urzędnik stanu cywilnego p. Szwareman przedstawił statystykę ruchu ludności gminy żydowskiej i baptyistów, za marzec r. b. Zarejestrowano 340 zgonów, 144 urodzin i 56 ślubów. Poza tem sporządzone 484 wyciągi z rejestrów, 20 aktów znania do ślubu i zalegalizowane na mocy § 291 kod. cyw. przez wnieście do aktów ślubnych 7 dzieci. Z zestawienia liczb szesnastomiesięcznych z tegorocznymi widać, że ślubów było 158, w tym samym okresie 1915 roku 231, co wskazuje na wzrost w tym roku ślubów o 55%. Jednocześnie spostrzeżono zmniejszoną rejestrację urodzeń. Opieszalszy zawezwano do urzędu, dla sporządzenia akt. st. cywilnego. Celem doprowadzenia do porządku ksiąg ludności przesłano oddziałowi adresowemu 6607 świadectw ślubów, zgonów i urodzeń za 1913, 1914 i 1915 r.

Ze Stow. nauczycieli żydów.

W środę odbyło się w Stow. nauczycieli żydów zebranie komisji między szkolnej, złożonej z delegatów, wybranych przez radę pedagogiczną wszystkich żydowskich szkół średnich, która ma na celu opracowanie i wprowadzenie w życie warunków pracy, umożliwiających nauczycielstwu normalny byt i pełnienie obowiązków zawodowych.

Komisja między szkolna porozumiewa się z nauczycielstwem szkół chrześcijańskich, aby prowadzić wspólną akcję i w ten sposób przyczynić się do polepszenia warunków pracy pedagogicznej.

Pokaz ogrodniczy.

Jutro, w ogrodzie Kindlera w Ksawerowie pod Łodzią, odbędzie się pokaz ogrodniczy, urządony staraniem tutejszego Koła Związku zawodowych ogrodników.

Na pokazie tym, wiceprezes Koła, p. Kołaczkowski demonstrować będzie sposoby hodowli warzyw i nowalji.

Dojazd kolejka pabjanicką na samo miejsce.

Odczyt.

Dnia 30 b. m. m. (we wtorek) o godz. 7-ej wieczorem w sali Stowarz. handlowców polskich przy ul. Piotrkowskiej 108 odbędzie się odczyt prof. A. Szymankiewicza p. t. „Idea filomatka”. Bilety do nabycia przy wejściu na salę.

Z Tow. „Lokator”.

Biurowi Towar. „Lokator” rozpoczęło swe czynności i otwarte jest sodziennie od godz. 10 rano do 12 w południe. Biuro mieści się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 84—prawa oficyna, ostatnia sieć, pierwsze piętro. Tamże przyjmują się zapisy członków. Składka wynosi 2 mk. rocznie i 1 mk. wpisowego.

Zarządzenia przeciwko paskarzom.

W związku z dokonana przed kilka dniami, oblawą na paskarzy w kawiarni w Grand Cafe, władze policyjne zarządziły obecnie częściowe zamknięcie kawiarni, a mianowicie w ten sposób, że w godzinach, w których paskarze najczęściej gromadzą się w kawiarni, to jest od 11 do 1 w południe i od 4 do 7 popołudniu, lokal musi być zamknięty. Kara ta wymierzona jest na przeciąg dwóch tygodni.

Z Kochoanówki.

Władze duchowne wyraziły swą zgogę na to, aby zwłoki zmarłych w „Ko-

choanówce” mogły być grzebane na cmentarzu w Aleksandrowie; wpłynęło to na obniżenie kosztów pogrzebu.

Projekt założenia cmentarza w „Kochoanówce” nie może być urzeczywistniony, jako zbyt kosztowny.

Kradzieże.

Przy ul. Konstantynowskiej 26 do mieszkania Anny Musiałek włamali się niewykrcwi dotychczas złodzieje i skradli garderobę i bieliznę, wartości 5,000 mk.

Przy ul. Skwerowej 10 między godz. 9 a 10 wiecz., gdy właściciel mieszkania, Stefan Podmieński, wyszedł, włamali się złodzieje i skradli różne rzeczy, wartości 4,000 mk.

Przy ul. Szkolnej 33 do mieszkania Marii Kukańskiej włamali się złodzieje i skradli bieliznę i garderobę, wartości 4,000 mk.

WYSTĘPY OPERETKI.

„Hrabia Luxemburg” muz. Lehara.

Operetka popularnego już dzisiaj kompozytora należy do rzędu tych, na których nie można się nie bawić, jest bowiem przyrządzona według wszelkich prawideł i pomysowości w koncepcjach, jakie składają się na „typową dobrą operetkę”. Naturalnie nie miałaby jednak ta akcja wielkiego znaczenia, gdyby nie była wsparta piękną muzyką, w której zarówno pod względem faktury jak i melodyjności kompozytor wykazał dużo polotu i wspaniałego.

Co prawda, ani orkiestra, ani też chór (ta pięta achillesowa zespołów operetkowych) nie dostroili się do wdzierającej całości onegdajszego przedstawienia. Wykonawca strona „Hr. Luxemburga”, ofiarując każdemu z przedstawicieli rolę głównych duże pole do popisu, wymaga zespołu artystów, umiejących śpiewać i grać. Partia tytułowa, wymagająca dużego wirtuozyzmu popisowego i finezji, miała doskonałego przedstawiciela w osobie p. Redo, który nie tylko ożywił cały aparat sceniczny, ale często „budził” orkiestrę. Najłatwiej mu to przyszło w akcie pierwszym, gdyż, mając w ręku laskę wywijał nią, niby bałutą, nadając właścicielom tańno detonujące orkiestrze.

Świeżość głosu i frazowanie uczuciowe pozostają wciąż głównymi przymiotami w śpiewie p. Godlewskiej, która, podniecona zapałem swego partnera, podkreślała umiejętnie ciężkie położenie swoje, jako śpiewaczki Didier. Ujawniało się jednak w jej interpretacji pewne przemęczenie w postaci niedoścignięcia do czystości górnych nut, możliwe na skutek wyczerpujących codziennych występów.

Dużo humoru wyzyskał w roli księcia Rumuneszki p. Horski.

Zwykłym i zasłużonym sukcesem cieszył się balet z p. Bańkowską na czele.

F. Hal.

Teatr, muzyka i widowiska.

Gościnne występy Junoszy-Stepowskiego.

W nadchodzący poniedziałek rozpoczynają się w Teatrze Polskim próby z p. Kazimierzem Junoszą Stepowskim, artystą teatru „Rozmaitości” w Warszawie.

Znakomity gość ukaze się na scenie łódzkiej w najlepszych swoich kreacjach, jako to: w „Jastrzębin” — Crisetta, „Zdobycia twierdzy” — Sacy Guitri’ego, „Szpieg” i „Zasadzce” — Kistemaeckersa. Pan Stepowski zdobył sobie w ostatnich czasach na scenie warszawskiej pierwszorzędne stanowisko i sędzić należy, że występy jego w Łodzi cieszyć się będą wielkim powodzeniem.

Pierwszy występ odbędzie się w czwartek dn. 2 maja w komedji Croisset’a p. t. „Jastrzab”. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

Operetka w Teatrze Polskim.

Dzisiaj, w sobotę, goszcząca w Teatrze Polskim operetka daje dwa przedstawienia: po poł. po cenach najniższych „Krysię Leśniczankę” z p. Redno w roli cesarza; wieczorem o godz. 7 i pół „Króla skrzyków”. W niedzielę, nieodwołalnie ostatni dzień występów operetki — po południu na ogólne śniadanie publiczności „Księżna Czardaszka”, wiecz. „Polska krew”.

Bilety są do nabycia w cukierni Gostomskiego od godz. 10 rano do 2 po poł. i od 4 pp. w kasie teatru.

Zabawa ogrodowa.

Koto Macierzy Polskiej w Rokicim imienia Adama Mickiewicza urządza wielką zabawę ogrodową w parku Wenecja przy szosie pabjanickiej. Zabawa ta ma się odbyć jutro, a jej powodzenie zależy tylko od najliczniejszego przybycia łódzian i okolicznych mieszkańców. Wszelkie inne warunki powodzenia zabawy są zapewnione; będzie bowiem i doborowa orkiestra, i kasa szczęcia, i bufet, obficie zaopatrzone, i tradycyjne confetti, wreszcie nawet przedstawienie teatralne na wolnej scenie ogrodowej. Dojazd do miejsc tramwajem ruzdzkim, lub pabjanickim, lub też pieszo od Rynku Geyera (5 minut). Początek zabawy o godz. 2 po poł.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Budżet. Komisja finansowo-budżetowa pracuje nad przejrzaniem i ohracowaniem przedstawionego przez magistrat budżetu miasta na rok 1918-19. Po opracowaniu budżetu przez wspomnianą komisję, zostanie on przedstawiony do uchwalenia Radzie Miejskiej.

Posiedzenie delegacji szpitalnej. Dzisiaj o godz. 4 po poł. odbędzie się posiedzenie delegacji szpitalnej w sali magistrata.

Wydział zdrowotności publicznej. W ubiegłym tygodniu poddano przymusowej kąpielii i odwaszeniu w miejskich zakładach kąpielowych 23 wieśniów, 20 żebraków, 190 osób cywilnych, oraz 16 mieszkań zdezynfekowane i odkaszone. Z kąpielii firmy akc. tow. wyrobów bawelnianych Krusche i Ender korzystali 782 osoby, z „mykwy” żydowskiej zaś 510 osób.

Na rzecz najuboższych rodzin. Staraniem Konferencji pań miłosierdzia św. Wincentego i Paulo odbędzie się dzisiaj o godz. 7 wiecz. przedstawienie w Dumie Ludowym, na rzecz najuboższych rodzin. Program wypełnią: prolog w i akcie St. Kozłowskiego p. t. „Symbolista” i obrazek dramatyczny w i akcie M. Bogusławskiej p. t. „Solavus saltans”.

Osobiste. Pierwszy burmistrz miasta, inżynier Orłowski, po 5 dniowej nieobecności, powrócił do Pabjanic.

Aparat dezynfekcyjny. Magistrat poczynił starania u odnoszących władz, celem sprowadzenia do miasta ruchomego aparatu dezynfekcyjnego do dezynfekcji mieszkań i domów.

Obuwie. Celem przyjęcia z pomocą biednej ludności zaopatrzenia się w obuwie i tropy już na przyszłą jesień i zimę, magistrat postanowił porobić większe zamówienia, szczególnie na tropy, które na razie będą przechowywane na składzie.

Zawiadomienie.

Dla zapobieżenia zawleczeniu z Rosji ospy do obwodu administracyjnego general-gubernatorstwa warszawskiego, narządził pan szef administracji rozprowadzeniem z dnia 8 III. 18 — Med. 656, obowiązkowe szczepienie ospy dla osób powracających z Rosji. Dlatego wysyłam wszystkich, którzy powrócili, do poddania się natychmiast szczepieniu, o ile to dotąd jeszcze nie nastąpiło.

Do wykonywania szczepienia, które uskutecznią się na koszt interesowanych, są jedynie niemieccy lekarze (powiatowi i wojskowi lekarze) jak również zastępcy lekarzy powiatowych a dla obwodu miasta Łodzi odpowiedni lekarze dzielnicowi upoważnieni.

O skutecznym szczepieniu mnszą interesowani żądać świadectwa względnie adnotacji w paszporcie.

Kto przy stałej kontroli nad szczepieniem nie wykaże się odpowiednim świadectwem, będzie karany grzywną do 10,000 mk. albo więzieniem do 6 miesięcy.

Łódź, dnia 20 kwietnia 1918.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery główna donosi dnia 26 kwietnia:

Zachodni teren walk.

Atak armji generała Sykstusa v. Arnima na Kemmel doprowadził do zupełnego sukcesu. Kemmel, wzgórze, wizerające daleko po za wybrzeże flandryjskie, znajduje się w naszym posiadaniu.

Po silnem artyleryjskiem działaniu ogniem piechota generałów Slegara i v. Eberhardta ruszyła wczoraj rano do szturmu. Dywizje francuskie w ramach wojsk angielskich, którym powierzono obronę Kemmela,

Loterja Tow. Dobroczytności.

Piąta klasa. 10-ty udział wyciągnięcia z dnia 26-go kwietnia.

500.000 nr. 307.

500.000 nr. 10818.

500.000 nr. 10220, 10549, 13278, 21614, 23173, 27902.

500.000 nr. 3738, 6412, 7821, 12645, 22662, 28728, 28808.

500.000 nr. 1142, 3373, 6903, 9163, 9877, 10788, 22793, 24842, 25435, 28237.

500.000 nr. 178, 268, 299, 2450, 3464, 4250, 7912, 8205, 8572, 10201, 10593, 15887, 18484, 18623, 20887, 21849, 22540, 26121, 26305, 28150, 28678, 28824.

Po mk. 115 wygrały następujące numery:

5 10 18 190 75 99 239 308 23 65 74 92 238 88 580 53 72 764 945 65 78. 1051 86 40 156 228 352 404 8 90 592 649 75 777 535 66 66 78 901 18 69. 2155 293 625 48 545 87 804 87 88 811 57 85 78 970 95.

8017 62 76 120 49 85 218 280 79 529 678 76 82 795 802 78 74 908 92.

4043 88 119 62 71 68 98 99 233 68 800 14 86 92 335 78 670 892 937 40 70.

5018 107 55 58 66 222 26 30 74 390 85 78 90 416 37 67 90 524 87 708 815 61 959 934 6015 81 136 49 98 268 810 44 45 73 449 552 59 71 685 872 958.

7081 74 92 121 23 55 267 77 78 91 331 62 79 571 612 25 29 46 62 84 89 701 36 47 518 28 46 58 915 85 72 90.

8004 40 146 76 90 288 99 511 56 407 506 96 941 72 92 756 84 98 841 82 98 997.

8040 49 51 63 70 89 111 85 68 218 424 74 521 682 716 47 66 824 72 910 59 82.

10027 45 63 83 122 32 43 87 281 75 72 828 44 57 74 445 48 74 81 501 645 64 870 938 98.

11000 7 14 82 91 97 101 83 204 20 326 33 70 91 453 55 88.505 72 821 27 30 713 803 34 80 82 84 940 42.

12000 78 130 40 214 98 302 21 72 401 44 87 82 507 17 69 611 29 712 812 903 16 72 89.

13112 28 229 328 48 85 96 451 505 10 32 47 53 70 687 855 930.

14081 129 34 59 214 30 53 64 88 301 13 88 77 30 416 88 89 90 518 61 62 70 713 834 88 74.

15025 88 90 162 820 415 27 511 52 57 80 891 750 803 24 79 967.

16032 54 90 138 40 45 60 88 224 88 36 315 420 53 59 99 641 84 684 68 75 93 713 68 807 57 78 922 42 47 72.

17014 32 57 60 61 130 201 88 301 39 68 75 554 712 74 848 84 915 78.

18019 56 91 170 201 5 91 319 28 40 412 509 36 41 44 84 609 17 82 52 760 969.

19088 153 61 88 242 43 44 54 76 321 64 58 427 533 53 60 67 652 754 61 837 941 92.

20004 82 110 73 617 62 97 566 88 627 59 21 74 700 9 55 81 88 843 64 926.

21048 68 230 74 398 444 92 585 56 84 606 21 77 773 74 838 76 86 92 985.

22087 102 8 86 223 88 852 76 400 50 608 11 86 80 82 92 768 88 93 96 832 84 42 78 3 900 83.

23005 125 29 237 58 578 477 39 514 95 335 89 71 78 97 715 16 21 75 808 34 35 39 40 47 89.

24008 28 131 51 79 207 11 52 355 59 463 67 531 82 646 706 19 22 26 29 71 835 957 854 25086 51 104 42 44 222 32 59 87 307 416 27 510 39 58 874 89 755 71 82 82 97 881 43 90 915 19 40 44.

26052 56 69 108 227 47 61 308 32 37 45 65 431 37 40 540 617 22 58 805 6 19 24 988 84 93.

27020 59 140 309 22 57 69 90 461 62 558 668 99 792 915.

28138 79 236 61 71 84 85 311 423 47 62 418 21 48 68 80 85 651 56 84 702 18 843 50 99 95 963.

29090 91 187 218 29 83 65 84 836 413 42 63 528 608 14 28 47 48 74 707 47 68 834 88 31 57 78 73 910 40.

oraz anglicy, będący z nimi w łączności pod Wytschaete i Drancoester, zostali wyrzuceni ze swych stanowisk.

Zajęto wielkie wyrwy w St. Eley oraz samą tę miejscowość. Zdobyte liczne domy betonowe i ufortyfikowane folwarki, położone na terenie walki.

Wojska pruskie i bawarskie zdobyły szturmem wieś i las Kemmel. Pod osłoną artylerji, podążającej pomimo trudnego terenu, piechota dotarła w wielu miejscach aż do strumienia Kemmel.

Zajęliśmy Drancoelce i wzgórze na północnym zachodzie od Vleugellock.

Esquadry bojowe zaatakowały z wielkimi powodzeniami drogi wsteczne nieprzyjaciela, bardzo ożywione przez wozy i kolumny.

Jako zdobycz wczorajszego dnia walki zgłoszono dotychczas 6500 jeńców, przeważnie francuzów, a wśród nich zameldowano jednego komendanta pułku angielskiego i jednego francuskiego.

Na południu od Somme wobec kontrataków nieprzyjacielskich nie zdołano utrzymać Villers-Bretonneux, do którego wtargnęliśmy. Dalsze silne kontrataki rozbiły się na wschodzie od wsi, pod którą nieprzyjacielowi wydarto las i wieś Hangard. Liczba jeńców w tym odcinku walki podniosła się do 2400.

Pomiędzy Avre i Oise, prócz chwilowo ożywającego się ognia, nie wydarzyło się nic ważnego.

Na zachodnim brzegu Mozeli kompanje saskie zdobyły szturmami rowy francuskie i wtargnęły do Regnieuville. Spełniwszy swe zadanie, powróciły one z jeńcami na swe linje.

Z innych terenów walk nie doniesiono nic nowego.

(wieczorowy).

Berlin. (Urządowo). Wielka kwatery Główna donosi 26 kwietnia wieczorem:

Kontrataki nieprzyjacielskie na

Kemmu i na terenie walki na południu od Villers-Bretonneux rozchwiały się z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Pierwszy general-kwaternistrz: Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urządowo donoszą 26 kwietnia:

Front południowo-zachodni: nie wydarzyło się nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 26 kwietnia (T. wł.). Sprawozdanie telegraficzne Biura Wolffa:

Dzisiejsze posiedzenie parlamentu Rzeszy trwało tylko pół godziny.

Po załatwieniu drobnych interpelacji i petycji, znajdujących się na porządku dziennym, posiedzenie wyznaczono na środę, 1 maja, na godz. 1 po poł.

Uchwała Izby panów.

Berlin, 26 kwietnia. (T. wł.) Izba panów postanowiła dzisiaj zaakceptować wniosek pierwszego prokuratora przy sądzie krajowym w Berlinie o udzielenie zezwolenia na wdrożenie postępowania karnego przeciwko byłemu członkowi Izby panów księciu Lichnowskiemu. Poza tem Izba panów zaakceptowała wniosek pierw-

szego prokuratora w Raciborzu o udzielenie zezwolenia na wdrożenie postępowania karnego przeciwko członkowi Izby panów v. Selchowskiemu o przestępstwo z tytułu państwowej ustawy zbożowej z dnia 21 czerwca 1917 r.

Ze spraw prowizacji.

Berlin, 26 kwietnia (T. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu rady aprowizacyjnej przy parlamencie Rzeszy zrezygnowano ze zmniejszenia racji chleba, o czem zakomunikowano urządowi. Postanowiono czekać na to, jak w najbliższym czasie przedstawiciel się będzie dowódz z Ukrainy.

Obrady komitetu wszechukraińskiego.

Kijów, 26 kwietnia (T. wł.). „Kijowska Mysł“ komunikuje, iż na posiedzeniu wszechukraińskiego komitetu krajowego w ministerjum handlu przedstawiciel gubernji kijowskiej powiedział, co następuje:

„Zasiewy rozpoczęły się przed dwoma tygodniami. Jednocześnie jednak obywatele ziemscy rozpowszechniali depesze prowokacyjnej treści, było itd. Wszystkie te wydarczenia zbudziły zaniepokojenie wśród chłopów i groziły zasiewom. Przedstawiciel ministerjum rolnictwa opowiedział, iż celem wydalenia legionów pol-

skich z gubernji kijowskiej zostaną podjęte zarządzenia aż do użycia siły zbrojnej.

Przedstawiciel okręgu czernihowskiego wyraził ufność, iż cały kraj zostanie obsiany. Naogół sprawozdania różnych przedstawicieli pozwalają domyślać się gotowości zbiorów do pracy.

Inny obraz stosunków rolnych na Ukrainie kreśli artykuł naczelny jednego z dzienników. Organ ten określa politykę rządu ukraińskiego jako nie dość silną, jasną i zdecydowaną. Zamiast tego czyni ona na wszystkie strony przyjazne przyrzeczenia i biegnie zygzakami. Na wsi nie można już dłużej odkładać pracy komitetu rolnego. Trzeba teraz bezwarunkowo postępować wyraźnie. Bez tego drzwi będą otworem dla wszelkiej jawnej i skrytej agitacji przeciwników reformy rolniej. Kurs zygzakowaty rządu musiałby spowodować śmierć reformy rolniej“.

Zmiany w Anglii.

London, 26 kwietnia. (T. wł.). Biuro Reutersa donosi: Lord Rothmero ustąpił ze stanowiska sekretarza stanu dla spraw lotnictwa.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napierański i C. Zawilowski.

TEATR POLSKI.

W sobotę, 27 kwietnia, o godz. 4 pop. dla młodzieży po cenach popularnych KRYSIA LEŚNICZANKA Operetka w 3 aktach Jarne.

Cegielniana 63. — 7 występów Operetki Polskiej ze współudziałem we wszystkich operetkach znakomitego artysty teatru „Nowości“ — Józefa Redo.

W sobotę, 27 kwietnia, o godz. 7 i pół wiecz. KRÓL SKRZYPKÓW Operetka w 3 akt. Kalmana

W niedzielę, 28-go kwietnia, o g. 3 pop. po cenach popularnych KSIĘŻNA CZARDASZKA Operetka w 3 akt. Kalmana.

W niedzielę, 28-go kwietnia, o g. 7 i pół wiecz. Polska Krew Operetka w 3 aktach Nedbala.

Bilety do nabycia codziennie w cukierni Roszkowskiego od godz. 10 do 12 w poł. i od godz. 4 do 7-jej wiecz.

2157-19-2

Teatr Wielki

ul. Konstantynowska 16  
Dyrektor: Adler, B. Steroch, I. Zandberg i M. D. Wakaman.

Dzisiaj o godz. 8 w, po raz 26 i ostatni

Księżna Czardaszka.

Przepiękna, wielka  
**CYTRA KONCERTOWA**  
instrument dla znawców, fabrykatu firmy Amberger — Monachjum, do tego specjalny stolik rezonansowy i stózek rnehomy, oraz dobrze utrzymana  
**WIOLONCZELA**  
są do sprzedania. Blizsza wiadomość Dzielnia № 50, prawa oficyna parter u R. od godz. 2—3 po południu. 2769—2-1

7-klasowa Szkoła Handlowa Żeńska  
**J. L. Aba**  
w Łodzi,  
Zielona Nr. 8. 2778-1  
Egzaminy wstępne odbędą się 21, 22, 23 maja, oraz 3, 4, 5 czerwca.  
Podania przyjmują codziennie kancelarja szkoły.

**RESTAURACJA „HUBERTUS”**  
ŁÓDŹ, PIOTKOWSKA № 116.  
Wydaje śniadania, obiady i kolacje à la carte.  
Kuchnia wyborowa, prowadzona przez znanego kuchmistrza J. KALINOWSKIEGO.  
Pиво tylko Anstadta Piltzer i Monachijski z beczki.  
Z poważaniem  
**PIOTR FEDEF.**  
2795-1

Warszawska Filja Towarzystwa Ubezpieczeń na życie  
**„L'Urbaine”**  
podaje do publicznej wiadomości, że świadctwa zastawowe Nr. 3747 z polisy Nr. 84643; Nr. 4152 z polisy Nr. 95067; Nr. 6601 z polisy 21624, wystawione na imię pana Edwarda Niemczina zaginęły  
Zagubione świadctwa zastawowe uznane będą za nieważne, jeżeli nie będą przedstawione Towarzystwu „L'Urbaine“ w ciągu 6 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia. 2783-3

**Publiczne doreczenie.**  
Firma Eckard i Syn w Chemnitz — pełnomocnik procesowy: II C.-N. Komisarjat Sprawiedliwości w Łodzi, wytacza powództwo przeciwko firmie Ed. Leichmann, dawniej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 91, twierdząc, że pozwana na zasadzie poprzedniego obstarunka otrzymała i zużyła od powódki towary po cenach umówionych i odpowiednich i z tego pozostała jej dłużną 471.90 mk. z procentem,  
wnosząc o osądzenie pozwanej na zapłacenie powódce 471.90 mk z 7 i pół proc. od 8 października 1914 r. do 30 czerwca 1916 r., a od tego czasu 6 proc. i o opatrzienie wyroku rygorem tymczasowej wykonalności  
Pozwany wzywa się na ustną rozprawę sporu prawnego do Wydziału Cywilnego C-sarsko-Niemieckiego Sądu Okręgowego w Łodzi, pokój Nr. 40,  
na dzień 21 czerwca 1918 r. o godz. 9-jej rano.  
W celu publicznego doreczenia ogłasza się niniejszy wyciąg powództwa.  
Numer sprawy: 3.0.268/17.  
Łódź, dnia 18 kwietnia 1918 r. 2810  
podp. Ruppert.  
Sekretarz Ces. Niem. Sądu Okręgowego.

**Syndyk tymczasowy masy upadłości.**  
Dawida Minza w Tomaszowie. 2774  
Z mocy art. 502 Kod. Hand. wzywa wierzycieli masy, aby osobiście lub przez pełnomocników w terminie czterdziestodniowym stawili się w kancelarji syndyka w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 4, o godz. 4—6 popołudniu i oświadczyli z jakiego tytułu i co do jakiej sumy są wierzycielami i aby tytuły swoich wierzycielskich złożyli do rąk syndyka, lub też w kancelarji wydziału upadłości królewsko Polskiego Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Panskiej Nr. 116, pokój 13.  
Sprawdzenie wierzycielskości odbywać się będzie następnie między wierzycielami lub też ich pełnomocnikami a syndykiem w obecności Sędziego Komisa za w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi (adres jak wyżej) zgodnie z art. 505 Kod. Hand. w terminie 15-dniowym po upływie terminu czterdziestodniowego  
Syndyk tymczasowy Sędzia Komisarz  
adw. przys. Maurycy Kon. Stefan Barciński.

**Przeź z zelówią skórzaną!**  
Nieprzemakalna imitacja skóry podzelowniczey „Erfag“ wypłnia ten sam cel i ze względu na swą taniość każdemu jest dostępną. Wyłączna sprzedaż na Warszawę i inne okręgi Polski jeszcze do oddania.  
Blizszych wiadomości udziela  
Generalny prezentant na Król sło  
**P. MAURZYCY HAN WURCEL w Łodzi**  
Piotrkowska 199. 2782

**Publiczne doreczenie.**  
Firma Robert Noll, fabryka wełny sztucznej w Minden w Westfalji, pełnomocnik procesowy: adwokat Fr. i Dr. H. Engeling, tamże, wytacza powództwo przeciwko firmie Br. J. i B. Lichtenberg dawniej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 64,  
twierdząc, że pozwana za kupione i dostarczone towary po cenach umówionych i odpowiednich pozostała jej dłużną jeszcze resztę 8,915.80 mk. z 6 proc. od 8,306.22 mk. od 1 stycznia 1918 r.,  
wnosząc o sądzenie pozwanej za zabezpieczeniem na zapłacenie powódce 8,915.80 mk. z 6 proc. procentu od 8,306.22 mk. od 1 stycznia 1918 r. z kosztami i o opatrzienie wyroku rygorem tymczasowej wykonalności.  
Pozwaną firmę wzywa się na ustną rozprawę sporu prawnego do Wydziału Cywilnego Cesarzsko-Niemieckiego Sądu Okręgowego w Łodzi, pokój Nr. 40,  
na dzień 21 czerwca 1918 r. o godz. 9-jej rano.  
W celu publicznego doreczenia ogłasza się niniejszy wyciąg powództwa  
Numer sprawy: 3.0.364/17.  
Łódź, dn. 18 kwietnia 1918 r. 2809  
podp. Ruppert,  
Sekretarz Ces.-Niem. Sądu Okręgowego.

**GRAND KINO** D Z I Ś 2803-1  
PIOTRKOWSKA 72 **SPECJALNE**  
**PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI**  
Program złożony z bardzo ciekawych i zajmujących obrazów.  
Początek przedstawienia punktualnie o g. 3 pp.  
Kasa otwarta o g. 2 i pół po poł.

**APTEKA**  
dobrze prosperująca, obrót roczny przeszło 80,000 mk. znajdująca się w centrum miasta w Zagłębiu  
**do sprzedania.**  
Cena 150,000 mk.  
Oferty sub W. do Rudolfa Osse, Warszawa, skrzyżka po-2807 człowa 30.  
Poszukuje się spółnika z kapitałem  
**od 8 do 10 tys. mar.**  
do eksploatacji artykułu techn. nowoczesnego, który przepowiadają wielkie korzyści też po wojnie Oerty proszę pod „Czerwony atak“ do Adm. Godz. 2738-1

**Pensjonat Warszawianka**  
p. Landauowej w Kazimierzu nad Wisłą poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem kuchnia obfita i higieniczna Ceny umiarkowane. Wiadomość na miejscu w willi p. Chacińskiej. 2782  
**Pawie**  
kogut i kura (okazy) do sprzedania w Zgierzu fabr. Pniewskiego. 2780-5  
Przyjmują białinę do szycia i reparacji u siebie, w domach prywatnych jak również mogą przyjąć szycie na wsi. Placowa 11, m. 16, front. 2617-3-1



Po raz pierwszy w Łodzi

# POKRZYWDZONA

Tragedia dyktowana w 5 aktach.

Wspaniała gra!  
W głównej roli

## Hermína KERNER

Niebywała treść!  
Czarująca muzyka!

### Zawiadomienie.

Na mocy zezwolenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z d. 6 b. m. Nr. 21433,  
**Zakład Naukowy Żeński**  
**Marji Hochsteinowej w Łodzi**  
 23 Wólczańska 23.  
 przekształcony zostaje na  
**8-io kl. Gimnazjum Filologiczne**  
 z prawem wstępu do Uniwersytetu i Politechniki  
 Egzaminów wstępnych przedwakacyjnych rozpoczną się 11-go maja.  
 2534-3-1 Rierowniczką Szkoły.

Dnia 29-go i 30-go kwietnia r. b.  
**w Teatrze Polskim**  
 odbędą się o godz. 7 i pół wieczorem na rzecz  
**„Sekoji opieki nad Inwalidami i rodzinami po poległych żołnierzach ziemi Łódzkiej“**  
 - i na salę zajęć -  
**„Zabawkarnię“**  
 przy ul. Drownowskiej 72  
 dwa przedstawienia amatorskie  
**„Ciotunia“** i **„Wieczór dziewczyny“**  
 kom. Fredry. Zapolskiej  
 Bilety w cenie od 0.40 do 5.50 mk. w cukierni Gostomskiego (Roszkowskiego) od 23-go b. m. od 10-1. W dzień przedstawienia również w kasie teatralnej wiecz. 2659-3

Poszukuje się pomiędzy ulicami (Pańska, Karola Wólczańska, Konstantynowska, Średnią i Widzewska

## Lokalu

na ochronkę, składającego się z 4 dużych i 3 mniejszych pokoi z kuchnią z oświetleniem. Pożądany parter. Oferty sub 70 w Adm. „Godziny“.



**PIEGI PRYSZCZE**  
 i nieczystości twarzy usuwa najradkalnej  
**Krem „ORO“**  
 Dostać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. 2787-2-1

### Dłastowarzyszeń.

Do wynajęcia 2 obszerne lokale specjalnie dla stowarzyszeń. 2648-3  
**23. Wólczańska 23.**  
 Aleje Kościuszki 41

Jedno z tutejszych żydowskich towarzystw dobroczynnych poszukuje  
**sekretarza**  
 obeznanego wszechstronnie z czynnościami biurowymi. Oferty z odpisem świadectw w adm. Godz. pod „Sekretarz“ 2725-3-1

Uprasza się osoby powracające z Rosji, które mają jakkolwiek wiadomość o dr. **Tadeuszu Kolesie** lekarzu wojskowym o łaskawe zawiadomienie rodziny. Adres dr. **Henryk Koles**, w Piotrkowie, ulica Bykowska 66. 2715-3-1

### Letnie mieszkanie

Wieś Różyca-Zakowice, w stronie Koluśzek. Willa położona w ogrodzie, dużo słońca. Bliższa wiadomość u gospodarza, Paśaż Szulca 11 m. 12. 2693-3-1

### PASY

z materiału uznanego przez fachowców za dobre, praktyczne, do nabycia po cenach umiarkowanych u  
**I. Symonowicza**,  
 - Łódź, Cegielińska 56. 2770-2-1

## Casino

Ostatnie trzy dni

Polska złota seria

# Mezyczyna...

Dramat w 6-iu aktach, osnuty na nie prawdziwego zdarzenia

OSOBY:

- Jan Bobrowski, głośny adwokat **Kaz. Juncoza-Stępowski**
- Marja Bobrowska, siostra Jana **Marja Duleba**
- Wojciech Bobrowski, ojciec ich **Jan Orlik**
- Władysław Horski, kolega Jana **Józef Węgrzyn**
- Halina Horska, jego siostra **Halina Bruzówna**
- Stan. Horski, ich ojciec, wielki przem. **Paweł Owarło**
- Hr. Karol Dowbor-Sieniński, narzeczeńy Haliny **Antoni Różycki**
- Zawołowana dama **Sewaryna Broniszówna**

Rzecz dzieje się w Warszawie i w jednym z okolicznych majątków ziemskich.

Początek I przedstawienia o g. 3.00.  
ostatniego o g. 9.00.

### Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, weneryjne i włosów.  
 Godz. przyjęć od 8-2 i od 4-8, dla pań od 5-6 wiecz.  
**Zawadzka № 1, róg Piotrk**  
 2240-1-1

### Dr. A. S. Tenenbaum

wznowił przyjęcia  
**Piotrkowska № 17**  
 od 4-ej do 5-ej popoł. 2548

### Dr. med. Bolesł. Kon

po powrocie z Rosji wznowił przyjęcia.  
 Choroby uzu i nosa, gardła i chirurgja.  
 Czasowo przyjmuje **Piotrkowska Nr. 118** od 4-6 p. p. 2561-7-2

### Dr. J. Szerowicz

- Nowy Rynek 2. -  
 Choroby kobiece, wewnętrzne i dzieci. —  
 od 10 do 11 i pół i od 4 do 6. 2597-30-1

### Dr. Józef Michalski

okulistą  
 — powrócił z Rosji. —  
 Przyjmuje codz. od 11-12 i od 4-6. W niedziele i święta od 10 do 12  
**Piotrkowska 121.**  
 2661-30-1

Z powodu wyjazdu sprzedaje  
**dębowe urządzenie stołowe i sypialni**  
 prawie nowe.

Obeznac można od 11-12 i 4-6. Cegielińska 19, wiadomość u stróża. 2669-3-1

2 pokoje z kuchnią i wygodną łazienką, w okolicy Średniej, Widozewskiej, potrzebne zaraz lub od 1 kosa. Oferty sub „L. G.“ do admin. „Godziny“ sub 2773-2

3000-7000 mk. potrzebne zamieszkanie, w Widozewskiej, potrzebne zaraz lub od 1 kosa. Oferty sub „L. G.“ do admin. „Godziny“ sub „3000-7000“ 2779-3

### Opłoszenia drobne.

- Aptekarski** pomocnik potrzebny na wieś od zarządzenia: Dłutów, przez Pabianice. Apteka. 2772-6-1
- Do sprzedania** szafa do sklepu galanteryjnego lub młód. Nawrot 87, m. 9. 2655-3-1
- Do szycia** najtańszej kupić można maszyny z licytacji lombardowej. Brzezińska 10, Placek. 2743-6-1
- Francuska** rurynowana naukowca, czysta, poszukuje kondycji na lato. Oferty w adm. „Godziny“ sub „O. P.“ 2714-2-1
- Forepian** do sprzedania. Emili 6, w podwórzu, oficyna prawa. 2787-3-1
- Kupię** pianino w dobrym stanie. Oferty z ceną w adm. „Godz.“ sub „Piano“ 260-1
- Kupię** aparat fotograficzny 12 lub 10x15. Oferty do adm. „Godziny“ sub „M. T.“ 2642-3-1

- Inteligentna**, zdolna krawcowa na wieś z czworogim dziećmi (od 6 do 12 lat) wzamian za szycie z całodziennym utrzymaniem. Adres: Łódź, Sienkiewicza № 83, m. 34. Henryka Szulca 2526-3-1
- Lekcji** udzielam w zakresie kursu gimnazjalnego. Łacina. Andrzeja 7, m. 8, od 10-12 i od 2-4 po poł. 2763-3-1
- Manikir** francuskie wykonywanie specjalistka. Zachodnia 16. 2745-3-1
- Młoda** inteligentna, energiczna i sumienna kobieta (polska) pisząca biegle i znająca gruntownie język polski, poszukuje posady kłusowej, ekspedjentki, kasjerki, w biurze lub t. p. Może złożyć kaucję do 200 mk. Łaskawe oferty pod lit. „M. J.“ do admin. „Godziny“ 2705-3-1
- Maszyna** „Singer“ do sprzedania i żelazka do sztucznych kwiatów. Piotrkowska 17, m. 13. 2720-3-1
- Nauczycielki**, nauczycieli różnych przedmiotów, muzyka, poleca Biuro Pedagogiczno-rekomendacyjne. Łódź, Piotrkowska 100. 2618-10-1

- Młody** człowiek z 6-10 kl. wykształceniem poszukuje zajęcia w mieście lub na prowincji. Oferty pod „A. G.“ do adm. „Godziny“ 2695-3-1
- Woble** sprzedam z sześciu pokoi oraz maszyną do szycia. Piotrkowska 159, m. 9. 2649-2-1
- Pensjonat** Marji Wólczańskiej w miejscowości leśnej w Podębju (pod Tuszyńcem), w willi p. St. Skorki, zostaje otwarty 15 maja. Ceny przystępne. Dla młodzieży szkolnej zapewniona jest pomoc w nauce. Wiadomość: Cegielińska 36, m. 8, od 12 do 5-jej. 2683-3-1
- Potrzeba** kłuka panienską do lekkiej roboty, Wąchocka 51, Rannaport. 2716-2-1
- Potrzbny** stróż lub stróżka. Wiadomość: Wólczańska 141, u gospodarza domu. 275-4-1
- Potrzbny** stróż nie starszy 40 lat. Wiadomość u rządcy, Paśaż Szulca 17, z rana do 9 i pół i od 1 do 3 po poł. 278-1
- Potrzbne** panny do pracowni sukien i dzianin. Cena za posyłki, płatna zaraz. Średnia 45. 2693-3-1

- Potrzbne** zdolne podręczne do szycia. Średnia 20, m. 2, barter. 2700-1
- Potrzbny** zast stoz (porter) samotny lub bezdzietny. Główna 28. 2617-2
- Pierzo** nowe, białe i 2 wozni dziecięce: sportowy i kolyskowy do sprzedania. Zielona, wprost kinematografu, składowe drzwi. I piętro. 2774-2
- Ratynowany** pedagog z wykształceniem (we Francji) poszukuje kondycji lub wypożyczenia w lepszym domu na wsi. Oferty do adm. „Godziny“ sub „S. P.“ 2619-3-1
- Student** praca poszukuje kondycji ewentualnie przyjmie lekcje w zakresie 8-10 klas. Konstantynowska 15, m. 21, od 2 do 4-jej. 2644-3-1
- Sklepową** szafę, bufet i wagę używaną kuszę niedrogą lub wynajmę. Oferty wraz z ceną i adresem składac do adm. „Godziny“ sub „O. O.“ 2715-3-1
- Tanio** do sprzedania dom (z wiatrakami 2 mieszkalnymi) z ogrodową ziemią 220 łokci kwadratowej i 30 srokowca. Wiadomość: Nowo-Zarzewska 69, u gospodarza. 2680-3-1

- Szyje** elegancko! Kostiumy od mk. 35, paka 20, sukina mk. 10. Krawiec damski, Rudzki, Piotrkowska № 17. 2751-2-1
- Uczeń** kl. VI, poszukuje na lato kondycji lub korespondencji. Łaskawe oferty sub „L. G.“ do adm. „Godziny“ 2719-2
- W niedzielę** dnia 28 b. m. o godz. 2 i pół p. p. w lokalu Własnym, przy ul. Pułstej 11a, odbędzie się Ogólne Zebranie członków Związku Zawodowego Pracowników i Pracownic Krawieckich, na które zaprasza swych członków: Zarząd. 2712-3-1
- Zgubio** paszport Wandy Cielakiej z 205 mk. dnia 24 b. m. wiecz. na ul. Cegielińskiej. Pieniądze te przesyłane zostały z Rosji dla chorej osoby. Uczniwego znalazcę proszę o zwrot do sklepa W-nej Siusmanowej, Piotrkowska № 95. 2712-3-1
- Zgubio** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Tadeusza Tokarskiego. 2787-1
- Zgubio** paszport niemiecki, wydany w Pabianicach, na imię Anny Kuzyskiej. 2791-1
- Zgubio** paszport niemiecki, wydany w Pabianicach, na imię Estery Gerst. 2792-1

- Zagubio** paszport niemiecki wydany na imię Marjana Karczyńskiego, Pańska 103. 2600-1
- Zagubio** paszport niemiecki, wydany w gm. Zeromka, na imię Zygmunta Janickiego. 2769-1
- Zagubio** paszport i legitymacja chlebowa Marcina Cielakiego, w Rokicju, szosa Pabianicka. 2781-1
- Zagubio** paszport niemiecki, wydany na imię Emilii Jackowskiej, w Stoki, gm. Nowosolna. 2797-1
- Zagubio** legitymacja chlebowa na imię Godecji Kutz. 2790-1
- Zagubio** legitymacja na imię Edzi Hambrskiej, wydana przez szkołę Aba, Piotrkowska 182. 2806-1
- Zagubio** legitymacja chlebowa na 3 osoby i 43 mk. Pieniądze nie były własnością posiadacza - Zetkowskiego Waleńtego, Ruska 2. 2742-1
- I lub 2** duże frontowe pokoje do wynajęcia. Wiadomość: Widozewska 47, m. 10 od 10 do 12 i od 2 do 4 po poł. 2698-2